





AUG

7313 -
- 7315

POCHWAŁY Świętych

ANTONIEGO PADEWSKIEGO
KAZIMIERZA y TOMASZA
z AKWINU

Napisane y powiedziane
w Krakowie

przez

X. Teodora Grubera Zakonu S. PAWŁA
Pierwszego Pułelnika S. Teologii Aktu-
alnego Profesora.

Z Pozwoleniem Zwierzchności Duchowney
na iaśnią

W Y D A N E.

Roku Pańskiego 1786.



W D R U K A R N I

Jasney Gory Częstochowskiey.

Aug. 7315

KAZANIE

Na Uroczystość S. Tomasza z Akwinu.

Qui fecerit & docuerit, hic magnus vocabitur
in Regno Caelorum. *Math: 5. c.*

*Ktoby czynił y nauczał, ten wielkim zwany
będzie w Krolestwie Niebieskim.*

CZynić y nauczać, teć są dwie rzeczy
nieniechronnie potrzebne do tego, aby
kto wielkim został w Niebie. *Ktoby
czynił y nauczał, mowi Syn Boski, ten wielkim
zwany będzie w Krolestwie Niebieskim.* Tak
jest Chrześciance, pełnić przykazania, y do
ich pełnienia przywodzić drugich, toć jest
pomnożeniem chwały, radości, y Korony
Świtych y wielkich Doktorow w Niebie,
ktory nietylko że sami tam weszli szczę-
śliwie, ale też drugim przystęp do niego na-
ukę swoją uczynili.

Y toć to upatruję ia w S. Tomaszu z A-
kwinu. Tak rozumiem, że każdy z was le-
dwie co zażyłszy to wielkie Imię To-
masz, natychmiast wystawia sobie w nim
cudo osobliwszey umiejętności, y przepaść
przedziwney świątobliwości. Dlaczego nie-
mam przyczyny szukania, iemu samemu wła-
ściwego charakteru, ktoryby go od innych

Świętych różnił. Wszak iego umiejętność, świętobliwość, pisma, przykłady, wysoka nauka, wręście pałająca gorliwość, u wszystkich już narodów, u wszystkich Akademii, y we wszystkich językach powszechny mu zjednaly szacunek y poważenie.

To mi tylko nie małą zadaie trudność, że radbym wam nayżywsiemi kolorami wyobrazić tę piękność, która osobliwiey z dwóch iego wysmienitych doskonałości powstaie. Albo raczey, chciałbym ia tu dziś, iak naydosadnieyszymi słowy wywieść wam świętobliwość, y naukę, tego wielkiego w Kościele Bożym Doktora.

Rzetelniey mówiąc, lubo sama tylko świętobliwość, powinna być argumentem pochwał innego iakiego Świętego, w Tomaszu iednakże Świętym, ztego szczęśliwego spowinowacenia się iego świętobliwości z iego umiejętnością, powstaie niewiem coś tak przedziwnego, że niemogę wynaleść, ani co większego, ani co przyzwoitszego, ani nawet co wspanialszego, do wychwalenia doścć tego Świętego, iak okazując obydwóch tych przymiotów, naycudownieysze połączenie w osobie iego.

Dlaczego już mówię, y tego w dalszym Kazaniu dowodzić zechcę, proszę mnie uważać; *Iakwiele się przyłożyła świętobliwość do*

iego

iego nauki. O tym część iusza. Iak wiele pomogła nauka do iego światobliwości. O tym część aga. We dwóch słowach. Święty on, bo uczony. Uczony on, bo Święty. Y ten to jest obraz S. Tomasza z Akwinu. Przypatrzcie się mu dobrze, znajdziecie w nim te wyborne cnoty, któremi zaiśniał, y tę wysoką naukę którą przyświecał. Duchu S. któryś tworzył te cuda w Świętym twoim, y uczyniłeś go iednym, z naywierniejszych tłumaczow wyrokow twoich, udziel wyrazom moim tę moc, y namaszczenie łaski twoiey, którą upatrujemy we wszystkich pismach Tomasza S. O nią Cię proszę wżewey gorącości, za przyczyną Oblubienicy twoiey Nayświętszey M. Panny, do ktorey mówię Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Niemasz nicpodziwienia y ufzanowania godnieyszego, nad tę opatrność, z którą BOG czuwa nad swoim Kościołem, y nad tę pilność, z którą tworzy od wiekow do wiekow ludzi dzielnych w uczynkach, y w mowie, którzyby utrzymowali światło wiary y bronili Kościół iego od natarczywości Heretykow y bezbożnych. Dobywłszy on z łona swojego miłosierdzia, y z skarbow swoiey łaski, owe niepospolite y wysokie dusze, które my, znaczymy imieniem Patryarchow,

Prorokow, Apostołów, chciał oraz, aby się okazało y mnostwo Doktorow, którzyby napelnieni iego gorliwością, y oświeceniami dali się widzieć w Kościele iego, iak Jutrzenka w posrzed obłoku. *Quasi stella matutina in medio nebulae.* Iak miesiąc pełny w swoim kołowrocie. *Quasi luna plena in diebus suis.* Iak słońce piękne w swoiey światłości. *Quasi sol refulgens.*

Takiemi byli Chryzostomowie, Bazylowie, Ambrożowie, Augustynowie, Grzegorzowie, te to uszanowania godne osoby, których prochy żyją po naszych Ołtarzach, a których pioro, w proch obrocilo wszystkie błędy. Takiemi byli Bernardowie, Dominikowie, ci Święci, których świat niebył godzien, y których chwała równie trwała, iako y Kościół; niebędzie miała inszego końca, tylko wieczność. Takim był dzisiejszy S. Tomasz z Akwinu. Wyznaczywszy go BÓG do tego powszechnego, którym wszyscy oddychamy powietrza, zdaie się; że z samey go ukształcił cnoty y mądrości, tak dalece: że nie iuż, iako Święty iaki, ale Świętych cudo, nie iedynie iako Doktor, ale Doktorow wszystkich y powszechności nauczyciel świat cały zadziwił.

Chcecież, żebym to, co mam w ferce y w myśli otworzyćcie powiedział? powiem. Życie Tomasza S. było pełne zasług poświęconych

conych dla pożytku Kościoła, á nadto pełne pięknych cnot, stosowanych do przykładu naszego. Oto tu macie właściwy charakter tego wielkiego Doktora. Wcale ia tu nieprzesadzam w słowach. Pełność zasług y powaga przykładów, dwa są przymioty, dzielney duszy tego Świętego.

Pierwszy owocem iest iego pracy, czyli nauki łożoney dla oświecenia Kościoła. Drugi skutkiem iego cnot, obroconych do zbudowania bliźnich. Jeden okazuje go, wielkim Kościoła Doktorem. Drugi wystawia go nam wielkim Świętym. Tamten uwielbia go wtym czasie aż dotąd, iest to nauka iego. Ten wielbić go nie przestanie nawieki, iest to świętobliwość iego. Pierwszy dowodząc wysokiey nauki iego, którą się ieszcze w 25tym roku życia swego uwienczył, zachęca nas do nieoszczędzania pracy dla dobra Kościoła, chcemyli stać się mu użytecznymi. Drugi, ukazując przyiemność cnotliwych przykładów, iaka z twarzy y z spraw Tomáša S. wynikała, podaje sposoby, iakim o cnoty usiłować powinniśmy, chcemyli wieść życie chwalebne, y Nieba godne. Dwie te prawdy, spodziewam się, że przełożone odemnie, z pożytkiem zabawią waszą uwagę.

Co do pierwszego, o! iakże wyśmienity obraz wystawia się oczom naszym, nayprzód

przod wzgardy świata. Ten to był szczęśliwy początek iego świętobliwości. Był on Landulfa Hrabi z Akwinu synem, żeby nie świetniał iedynie Przodkow swoich zaszczytami, ale y enot własnych blaskiem, został Zakonnikiem. Był on w samym iakoby, szczęśliwey fortuny, pałacu zrodzonym, żeby od samego siebie stał się bogatym, został ubogim. Był on wysoce urodzonym, y starożytney familii kleynotem mógł się poszczycić, żeby kiedyś stał się iasnieyszym w Niebie, y własney krwi cnotą przyświecał, ukrył się przed światem, y według świata się upodlił. To gdy mówię, здаіemi się, że tu widzę, nie już niewiałość ową, przybraną wstółce, którą postrzegł Orzeł ow Niebieski Jan S. pod ktorey nogami Xieżyćc, a na głowie Korona zgwiazd i rztu, ale prawdziwie młodzieniaszka nieiakięgo, nie tylko przybranego wstółce, ale też łaską otoczonego zwysokości; uwienczonego nie już gwiazdami, ale różnaitością cnot pięknych, niby koroną iaką, depczącego nie już mieściąc, ale honory próżne, bogactwa zgryzliwe, roskofzy nietrwałe, a przytym porzucającego świat ten, udającego się do Zakonu Kaznodzieyfskiego, y tamże zamieniającego purpurę, za sukienkę Dominika S.

Ale któż to jest ten, tak cheroicznie pogardzający światem? *Quis est hic?* a po-

chwa-

chwalemy go. *Et laudabimus eum*. Jest to S. Tomasz z Akwinu. Ow to wprzyszłym czasie Doktor Anielski, Religii dziwo, roztropności świątynia, mądrości wyrocznia, pokory twierdza, Panieństwa Ołtarz, cnot wszystkich przepaść. Zaisze, nigdyby (śmiejem to mówić, boć y sami to sobie myślicie) nigdyby S. Tomasz z Akwinu, niebył został tak wielkim iako jest, ani na świecie, ani w Niebie, gdyby był świata nieopuścił, y za światem Nieba y BOGA nie szukał.

Wszakże, nietym się iedynie zabawiamy, y widzeniem iednego tylko obrazu iego się cieszmy. Oto drugi stateczności y męstwa iego. Prowadził on, niby żołd w obozie Zakonnym potykając się z przeszkodami, do przedsięwziętego życia, y niedając się żadney uwieść. Przytąpiła nayprzod matka iego Teodora, zarzuciła mu życzenia pełne łez oraz y narzekania, ale on te wszystkie równie poważnie y z uszanowaniem matki, iako też statecznie względem siebie uchylił. Przytąpili bracia, mocni równie iako frodzy, Landulf y Arnold, wyjeżdżającemu do Francyi zaślawili zasadzki, zatrzymanego osadzili w Zamku, z surową twarzą ostre czynili groźby, świętą sukienkę z Świętego ciała ściągali, potwarzamy przesładowali. Ale on zasadzkami niestrwożony, pogrozkami nie zmieniony, więzieniem nieustraszony,

wyższy

wyższy nad potwarzy, zwyciężył to wszystko.

Przystąpiła wreszcie roskosz, albo nafa-
dzona osoba, ow to szkopuł o który rozbić
się miała niewinność jego. Coż on, pytacie
się mnie? co? o ślategności bardzo rzadka,
y tym większego uszanowania godna! Nie-
widzicież go rozpaloną głównią uzbroionego,
aby bronił swojej cnoty, nakłztał drugie-
go Cherubina, który z ognistym mieczem
przed bramą Raju bronił niegodnym przy-
stępu do niego? Tak jest; niewinności swo-
iej bronił, niewiaście zawłtydził, odpędził,
zwyciężył. Iakież myśl przychodzi wam
teraz do głowy? że potym chwalebnie od-
niesionym zwycięstwem załłzył sobie u BO-
GA, że Aniołowie sami, Ci duchowie Niebie-
scy, co świadkami byli jego zwycięstwa,
przepasali mu zaśnie temu biodra? że na po-
tym żadney więcej nieczuł ponęty do nie-
czystości? że nie lubił nic takowego, coby
serca rozumnego było niegodne? że słowem
ani roskosz, ani wygodą, ani pożytek, uwieść
go za sobą nie dokazały? Prawda jest, y do-
styc tyle za wszystko mówić słowy mędracy
Pańskiego. *Błogosławiony Tomasz S. który
znalezion jest bez zmazy, uczynił dzieła w
życiu swoim.*

Ale postąpmy dalej, y przypatrzmy
się innej ielzcie cnotcie. Ale iakieyże?
ubo-

ubóstwuli, czyli też pokorze iego? nazwycie ią iak chcecie. rzecz całą opowiem. Godnością Arcy-Biskupstwa Neapolitańskiego ofiarowaną sobie od Klemenśa IV. mężnie pogardził. Sprawiała to pokora. Kontentując się życiem prywatnym, nigdy niepożądał szczęścia żadnego ani dostatkw. Sprawiała to ubóstwo. Dla wielkości wyśokiego rozumu, nigdy się niechełpił z godności, y szlachetności wyśokiego urodzenia, nigdy ani umyśłu, ani twarzy, wyśoko niewynosił. Miłość to pokory y ubóstwa. Coż rzekę, że na usilne proźby, y wylane łzy niewzruszony, imienia y Tytułu Doktora wzbrańiał się, y tyłkogo za rozkazem swoich przyiał Przełożonych? znowu pokora, którą rządziło posłuszeństwo. Coż rzekę, że od gościa Zakonnika, przybrany za towarzysza drogi, lubo na ten czas chory niewymowiwszy się; że mowie przez Miałto Bononii, gdzie był dobrze znany y wślawiony, przedkimi spiefzeniem się od owegoż będąc porwany, żadnego postaremu znaku narzekania, dopieroż gniewu nieokazał? Pokora to: posłuszeństwo to, łagodność to. Coż rzekę, że gdy mu rospalonym żelazem wypalano ciało, niedopuszczając szczenia się gangrenie w ranie, on wtym śmrotnym, y przykrym razie oddawszy się woli Bożkiej, inszym daleko gorętszym ogniem wewnątrz rozgorzały, ani poznał tych, którzy mu tę usługę

usługę czynić mieli? cierpliwość to, miłość to, meśtwo to.

Y z takowych to zrzodeł, wynikał owzgląd na BOGA, ktorego władzy pełną oddawał podległość. Ktorego Religii, nieprzełamana iako wierny Doktor przyśtawiał gorliwość, ktorego Kościołowi nieskażoną iako syn wyrządzał miłość. Podług tego wywodu rozumiem, powinniście już poznawać tę to twarz, ten obraz ducha Tomaszka S. Wszakże ponieważ widzę was z ochotą słuchających pochwał S. Dla tego przydaię to ieszcze y mówię; że prawo było mu wzorem, według ktorego rozrządzał, wszystkie życia swego czynności. Tak iest, prawo przyrodzone miarkowało iego zamysły, rozumem, słusznością, uczciwością. Prawo Zakonne było mu pobudką, do ziednania sobie Imienia dobrego, przez zachowanie się w iego obrębach. Prawo Kościoła sprawowało w nim, przykładne sprawowanie y używanie Nays: Tajemnic, częste y nabożne świętości Ołtarzowey rozważanie, martwienie się postami, smak w słuchaniu y gorliwość w opowiadaniu słowa Boskiego. *y t. d.* Prawo naywyższe, iakie iest Boskie, utrzymywało go, wzachowaniu wszystkich prawowiernego powinności.

Ale spieszmy się y rzućmy oczy na dalsze cnoty iego. Patrzcie tu na kolor nay-
czy-

czyſtzego ſerca y nayniewinnieyfzey myſli iego, ſkoro tylko pewna niewiaſta krwawą niemoc cierpiąca, dotknęła ſię kraiu ſzary iego, natychmiaſt zoſtała oczyszczoną. Uważaycie natężoną y pałającą goracość ſerca iego, gdy ſię zabawiał modlitwą y bogomyślnością aż tak dalece umyſem y ſercem do BOGA ſię wzbiał, że y ciało takżę iakoby wyzute z ciężaru ſwego wgorę ſię unosiło.

Niechę tu przypominać wam, że z Aniełami nierzadko, z innemi Świętymi niedy, iakoby wprywatney umyſłu ſwego ſwiątyni, rozmowy ſłodkie miewał. Miłam y to że ſiedząc u ſtołu, wieleraży tak myſlą zatopiony zabawiał ſię w Niebie, że o ſtole, potrawach, wſpołſiedzających y wkoło ſtojących zapominał ſię. Niewſpominam y tego, że pewnego czaſu u ſtołu S. Ludwika Krola Francuſkiego ſiedząc, taką żarliwością y natężeniem myſli zapalił ſię przeciwko Manicheuſzom, że myſłąc o tych racyach, ktore ſię mu ſnuły na umyśle, nic nieuważając na mieyſce, na którym ſię znaydował, w głos zawołał; *Concluſum eſt adverſus Manichæos*. Już po Manicheuſzach. Miłam iego wſtydliwą ſkromność, iego pobożne miłczenie, ſłodką zabawę, miłość ku wſzystkim gorącą, cierpliwość nieprzełamaną, y reſztę cnot iego, ktoremi przyozdobiony tak

zaisłniał; że niemniej stał się Aniołem co do życia, iako y Anielskim co do nauki. To mówię, że który był rozumowania naszego nauczycielem, prawdziwey mądrości wyroczną, S. Teologii Oycem, BOGA y praw iego wiernym tłumaczem. ten sam stał się cnot wszystkim, po wieczne czasy naydoskonalszym wzorem. Tam rozum iego świetniał, tu przykład. Tam się wydawała iego nauka, tu świątobliwość. Tam mądrość, tu cnoty iego. Zatem widzieć ułożenie Tomazja S. tyle było co słuchać naywyborniejszey mowy. *Et si eloquium quiescebat, ipse habitus sonabat, audiebatur, dum videbatur.* Tertul: de pall: c. 6.

Uczyńmy tu krotką á potrzebną uwagę; żyć w wierze, á żyć bez pożytecznie, rachować lata, á niemodz rachować liczby zasług, nie iest to życie zdolne, stać się BOGU miłym y Kościołowi przyjemnym. Nie do BOGA. iego mądrość, nie cierpi w twym stworzeniu nic daremnego. Iego wola, człowieka, do prac w pocie czoła wyznacza. Iego sprawiedliwość, żadney zasługi nieprzyjmuie do takowych nadgod, iakie zgoutował łożącym życie na użytki powierzchności. *Nulla res Deo gratior est, quam ut universam vitam ad commune commodum conferas.* S. Joan: Chryst: hom: in Evan: Mat. Odpłata przyjsza będzie podług przyniesio-

ney

ney z własnych rąk naszych korzyści. *Date ei de fructu manuum suarum.* Chwała, dufsz ludzkich, po bramach wieczności rozpisaną, nie z czego więcej składa się. Jedno z spraw na tym świecie pożytecznie wykonanych. *Laudent eum in portis opera ejus.* Prov: 31. c.

Ile znowu do Kościoła, ten wzrósł swoy y pomysłności bierze z Chrześcian, składających prace swoje na dobro y rozmnożenie iego. Do utrzymowania iego, należy koniecznie każdemu z nas dokładać z strony swojej co znacznego. To jest: trzeba żebyśmy oddawali mu posłuszeństwo, iako iego poddani. Kochali go iako iego dzieci. Wspierali go przez prace na iego dobro łożone, y przez wonność obyczajów naszych, iako iego członki. Słowem, trzeba, żeby się to o nas prawdziło, co mówił S. Paweł Apostoł. *Christi, bonus odor sumus* Chrystusa dobrym zapachem iestemy. Począwszy od Monarchy aż do ostatniego poddanego niemaż ktoby się niepowinien poczuwać do tych powinności względem Kościoła.

Coż więc pytam się; iest ow wiek kwitnący wrozum, á próżnym (iak się po policie dzieie teraz na świecie) oddany zabawom? Coż iest niechęć pożytkowana z Religii? Ktoż teraz poczyta sobie za chonor, niemo-

niemowię za szczęście, że jest Chrześciani-
nem, prawowiernym, Katolikiem? Coż jest
owa małość serca do przełamania trudno-
ści, kiedy się zdarzy okazja do jakiej cno-
ty, np. do pokory, łagodności, czystości,
sprawiedliwości, wstrzemięźliwości? niezda-
jeże się, że wypolerowanie y oświecenie
wieku naszego, aż do tego przyшло stopnia,
że teraz przewrotność poczytuie za cnotę,
a cnoty prawdziwey żadney niezna? Nare-
ście, coż jest owa dobrowolnie nabyta, y u-
trzymowana niezdatność, do służenia Ko-
ściołowi, Królestwu, Monarrze, Obywatel-
stwu, społeczności? jest to rokofz przeciw
prawow naywyższym, jest to zepsowanie
istności rozumney, jest to rdza dowcipu,
trucizna serca, zakał życia, stek występku,
słowem grob żywego człowieka.

Y teć to są pospolite zaszczyty wieku
tego ośmnaśtego; albo raczey plamy y hań-
by każdego z nas wśczechulności; które
nas poniżają nad naturę rozumną, y czynią
niezdatnemi, ani to BOGU się podobać, ani
Kościołowi być użytecznemi, ani sobie sa-
mym dopomoc do wyrobienia szczęścia na-
szego wiekuiśtego.

Zapatrujemyż się często na świątobli-
wość Tomaszka S. na tę to twarz, na ten o-
braz ducha iego, czyli na cnoty iego, y
żebyśmy ich nabyli, na to wszytką uśilność
naszą

naszą obroćmy. Ale nas czas już upomina, abyśmy poprzestawili mówić o świętobliwości y cnotach iego, o których nigdy zaiste dosyć mówić niepotrafilibyśmy, zwrócili uwagę naszą na mądrość y naukę iego. A to też jest właśnie

CZĘŚĆ DRUGA

Kiedy mam mówić, o wyfokiey umiejętności, y nauce Tomáša S. przyznam się wam; niemogę nigdy tak pojedynczo mówić, żebym oraz nie miał napomknąć myśli waszey przedziwną świętobliwość iego. Wkinże bowiem z większym blaskiem y pożytkiem zaiśniało, wyfokich tych dwóch przymiotów połączenie, jeżeli nie wtym cudownym Akwinasie? umiejętność iego, niesprawiłaże w nim gorącości ducha? świętobliwość iego, nieprzyniosłaże mu wielkiego światła? Y znowu światło iego wyfokiey nauki nieżywiłoże iego wiary, miłości, pokory, y reszty cnot? Y przez fzcześnieły odwrot, żywa iego wiara, miłość gorąca, pokora głęboka, niepomnażałyże nieiako nieskończenie światła iego nauki? A tak przyświecając wyfoką nauką, y zapalaając rzadkiemi przykładami, niegodzienże aby był chwalony od drugiego takiego iako sam jest? wżakże niechodź tu iedynie o pochwały iego, ale y iak naybardziej, o u-

wiel-

wielbienie świątobliwości iego, o naśladowanie cnot iego, y ufzanie pracy iego, którąłożył na użytek Kościoła, a która się wydaie we wszystkich pismach iego

Przebieżmyż ie krotko ślodkim rozważaniem. Gdzie zaraz musi cię mi przyznać, że Tomasz S. był to drugi Salomon. Nieba, Aniołów, y samego BOGA uczeń, który wziąwszy pióro w rękę, niby pędzlem iakim, Boski Maiestat, Religiją Rzymską, naukę zbawienią, tak iasnymi y pięknymi odmalował kolorami iak żaden. Ze wszyscy mężowie nauką sławni od niego wzięli y dotąd biorą swoje oświecenie, że miano go zawżse y dotąd go mają wszyscy za Anioła w szkołach, za wyrocznią w Teologii, za Doktora Kościoła, za Oycę powszechnego, który swych Synów nie tylko żywi wyśoką y iasną swą nauką, ale też zapala w ich sercach ow ogień miłości Boskiej; którym sam też pałał w życiu, y którym będzie pałał po całą wieczność. Ze tey swoiey umiętności, używał nietylko dla siebie, ale y dla Religii, nietylko dla Religii, ale y dla całego powszechnie Kościoła. Dla siebie aby najwyższego stopnia doszedł świątobliwości, dla Religii aby ją pomnożył, dla Kościoła aby go bronił. Słowem aby się stał użytecznieyszym wierze y Kościołowi, pismami swemi powitawał na niewiernych y

Pogan,

Pogan, y rosproszył szczęśliwie ich bałwochwalstwo. Pokonał Kacerzow błędy, y okazał iasnie ich próżność y kłamstwo. Oto co czynił, y czego nauczał Tomasz S. á czynił y nauczał prowadzony zawsze, od przedziwney świętobliwości swoiey.

Profzę was odnowcie uwagę waszą; ale oraz niech was niebierze podziwienie, kiedy mając mówić o wysokiey umiejętności tego W. Doktora rzekę; że niemasz w naturze żadnego sekretu. ktoregoby nieodkrył. Zadney w Filozofii trudności, którą nierozwiązał. Zadney w Teologii Taieńczy, którą niewytłomaczył. Zadney co do karności obyczajow cnoty albo występku, którychby różnicę niewyznaczył. Zadney w Policyi y wrzeczach cywilnych subtelności, o ktoreyby zgrontu niemowił. Zadnego Kacerskiego zarzutu, ktoregoby niepokonał. Zadney własce głębokości, którąby nieprzeniknął. Bezwątpienia wszyskie on sam posiadał dary, które w drugich, podziałem się tylko mieściły. Albowiem jeżeli daley za iego pismami y nauką puszczemy się; czegoż niemowił y nienapisał, o bytności y iedności BOGA przeciwko Paganom? o troiłości osob Boskich, y pochodzeniu ich od siebie przeciwko Heretykom? O doskonałościach natury Boskiey, y objawieniach Boskich przeciwko tymże? O prze-

znaczeniu y odrzuceniu ludzi? o naturze, własnościach y funkcyach Anielskich? o grzechu pierworodnym y uczynkowym? o godności, liczbie Sakramentow SS. y ich skutkach? Iakiemuż błędowi posłgował? Iakież kazus sumnienia nierozwiązał? iakież nieysce pisma S. niewyłożył iasnie.

A ieżeli go porównamy z innemi mężami chwalebniemi, y nauką sławnemi. W wyrozumieniu pisma S. y wyłokich Religii Tajemnic, drugi Paweł Apostoł. Wpoznawaniu pogańskich zababonow, nauczony iak Tertulian, Cypryan, Arnobiusz. Wprzeknikaniu rozmaitych poruszeń, ktore łaska sprawuie w fercach ludzkich. Teolog iak S. Augustyn, iak Grzegorz z Nazyanzu. Wtłumaczeniu pisma S. pilny iak S. Hieronim. Wkarności obyczajow biegły iak drugi Grzegorz, iak Chryzostom. W mowie miły y łagodny, iak Święci Ambrozy y Bernard. To gdy mówię, niezdaieże się wam, że potych wszystkich odemnie tu przytoczonych, dlatego właśnie nastąpił Tomasz S. w porządku czasow, aby tych wszystkich ducha, mógł nieiako całego zebrać w siebie iednego, aby ktory był pełen świętobliwości wszystkich ludzi sprawiedliwych, tenże sam posiadał Ducha umiętności mężow wysoce oświeconych.

Zaiscie powiedzcież mi, czymże był

To-

Tomasz S. z Akwinu? jeżeli niewszyscy o-
wi ślarzy OO. y Doktorowie wtym iednym?
jeżeli nie on ieden w nich wszystkich? albo-
wiem biorąc zgrontu rzeczy. Mowił wła-
śnie po Bosku S. Atanazy, o współistności
słowa Boskiego, pokonał złość Aryanow.
usilujących zmniejszyć Syna Boskiego od
Oyca, pokonał ich y Tomasz S. Wypo-
wiedział wojnę S. Cyrillus Nestoryanom,
ktorzy pomnażali osoby w Chryście, po-
wstawali na tajemnicę Wcielenia, uwłaczali
Nayś: M. Pannie Tytułu Bogarodzicy, y
wszystkie fundamenta wiary y Kościoła pod-
kopac kufili się. Wołował ich y Tomasz S.
Zwyciężył S. Leo Eutychnianow, ktorzy
zapierali różnicę dwoiakiey natury, Boskiey
y ludzkiey w Chryście, zwyciężył ich pi-
śmami swemi y Tomasz S. Tryumfował S.
Augustyn z Pelagianow zapierających grze-
chu pierworodnego, tryumfował z nich y
Tomasz S. Gromił S. Grzegorz w swoich
naukach moralnych grzesznikow y rozwią-
złych, gromił ich naukami swemi y Tomasz
Święty.

Oto tedy ten nowy obrońca Religii y
Kościoła, dla ich pożytku uczynił to wszy-
stko, co wpoprzedzonych wiekach uczynili
odemnie wzwyż wzmiankowani. Ale toby
mała ieszcze była dla niego pochwała. U-
czynił on coś więcej, powstał na wszystkich

razem nieprzyjaciół Kościoła, tak dalece: że ręka iego była, y biła na wszystkich, y ręka wszystkich na niego. *Manus ejus contra omnes, & manus omnium contra eum.* Ale iakże zwami o tym znowu mówić będą? oto tak, gorliwość iego iako y umiejętność były powszechne. Impugnował Ateuszow, y dowiedł onym prawdę y bytność BOGA, niezbitemi argumentami

Powstał na Bałwochwalcow, y okazał onym, że nauka o wieloboſtwie z siebie samey upada, że iako świat ten niecierpi tylko jedno ſłońce, Państwo iakie niezna tylko jednego Monarchę, tak natura niemoże, tylko jednemu BOGU być poſłuszną. Ze ta iedność tak ieſt BOGU właściwa y wrodzona, że niebyłby Bogiem, gdyby niebył iednym. Y coż ſądzicie? mamże ſię puſzczać, wdaliſze ieſzcze wyliczanie wam tych materyi, wiakich mówił y piſał, a mówił z taką gorliwością y doſadnością, a piſał z taką łatwością y iaſnością, że oczywiſcie przyznać potrzeba, iż ręka Boſka była z nim. *Manus Domini erat cum eo.*

Tak ieſt, ręka Boſka, była z nim nie tylko, przez zamieſzkanie w nim ſłaski iego, ale y przez napelnienie go Duchem mądroſci, umiejętności y wſzelakiey cnoty. Była z nim nie tylko każącyń we wſzystkiey gorliwości, ale też była z nim gdy mówił y piſał.

Uwa-

Uważaycie mnie, ieszcze o ten moment proszę: kiedy mówił y pisał o Taiemnicy Wcielenia, ułatwił wszystkie trudności, które zdają się iej sprzeciwiać, uprzątnął wszystkie zarzuty, które Filozofowie tej Taiemnicy miłosney załatwili, zniósł wszystkie około niej Nestoryanow y Eutychianow błędy. Ułatwił, uprzątnął, zniósł. takimi wynalezionemi od siebie racyami, które ani S. Cyrillowi, ani S. Leonowi, do głowy nieprzyšły. Kiedy mówił y pisał o grzechu Adama y o łasce Chrystusa, wyzuł zbroni Pelagianow, y okazał tak iawnie, ludzkiego rozumu słabość, woli nieprawość, namiętności rebelliją y zmysłow ofszukanie, że sami przyznać to musieli, że iak rozum nieoświecony światłem wiary ślepym iest, tak wola człowieka nie wspar-ta łaską BOGA, nic nadprzyrodzonego uczynić niemoże. Kiedy mówił y pisał o Taiemnicy Nayś: Sakramentu Ołtarza, mówił y pisał o tym zwyłaniu ferca y duszy, zpoddaniem się rozumu y zmysłow swoich tej przepaścistej Taiemnicy, á przytym wpokorze, skromności y ušzanowaniem iak naygłębszym dochodził iej skrytości, tłumaczył wątpliwości, ułatwił trudności, rosproszył około niej bluźniących Berengaryusza, y sprośnych naśladowcow iego.

O! iakże miłe, o! iakże słodkie, y do
miło-

miłości tego Nays: Sakramentu Ołtarza zapalające ją prozy y Himny przez niego o tey Tajemnicy napisane? Tak rozumiem y tak trzymam po was, że się waśm nieraz wyrzywa duch, wyrzywa y serce, kiedy tu przyszedłszy przed Oblicze Boskie, też same prozy y Himny, przed Nays: Sakramentem Ołtarza, w pobożności y gorącości duszy y serca odmawiacie. Komuż powinniście wdzięczność? jeżeli nietemu miłośnikowi tey Nays: Tajemnicy, który was nauczył iak macie oddawać adoracyą, ożywiać wiarę y nadzieję, okazować miłość, utożsamiać w tym Sakramencie Zbawicielowi? Teraz macie czas potemu, uczynicież tak.

Ach! kiedy o tym myślę, kiedy to rozważam u siebie, co mówił Tomasz S. ? co on napisał? y czego nauczał? Y ktożby uwierzył, żeby tyle umiejętności, mogło się znajdować y pomieścić w głowie iednego człowieka, a iednakże pomieściły się one wizerunki w Tomaszu S.

Albo żeby Zakonnik ieden, rozerwany tylko innemi, od powołania swego nieuchronnemi zabawami, taką miał liczbę Ksiąg spisać y wydać, choćby też żył y kilka wieków? a iednakże spisał ie y wydał Tomasz S.

Wreście co za tryumf wyśokiey tego
S. y

S. y tego W. Doktora sławy? kończyć życie swoje w pracach dla Kościoła, wszak tłumacząc pieśni Salomonowe, w Fossie nowey życia swego dokonał lat mając 50. A tak umierając, pełną przez łożenie dni swoich na użytek Religii y powszechności, odniósł tu na ziemi pociechę, a w Niebie nadgrodeę chwały nieporównaną.

Ale niemogę was puścić od siebie, żebym wam iedney iefzcze uwagi nie miał uczynić około tego W. Nauczyciela. Wszak przedziwne były, y są dotąd wszystkie nauki y pisma iego. Przedziwne dla tylu y tak różnych dzieł napisanych od niego, przedziwne dla rozliczności materyi, w których pisał, y dla tego porządku, który w ich rozdziałach zachował, wszakże ia upatruję w tym wszystkim coś dziwnieyszego. Jest to to, że umiejętność y nauka tego W. Nauczyciela, iak była powszechną, tak y od wszystkich błędów wolną, czystą, y bezpieczną. Wiecie, iak iest trudno, y bardzo rzadko pisać, w wszelakim rodzaju materyi, a niepotknąć się nigdzie w prawdzie. Mierzyć morze umiejętności, a nie napaść na żaden szkopuł błędów. Wiedzieć nieskończoną mnogość rzeczy, a władney się nieomylić, uczyć tego, o czym się myśli, a zawsze przytem myśleć na nowo, czego by trzeba nauczać potym. Słowem, być

człowiekiem, a mówić po Anielsku Ten ci to cud umiejętności, we wszystkich rzeczach naydoskonalszey, zachowany był temu Aniołowi szkoł, ktorego gdybym mógł dosyć godnie wychwalić, nie byłby zaiste tak wielkim iako jest.

Niechże go już chwalą Aniołowie, bo onym samym właściwa jest Anielskiego wychwalać Doktora. Co mówię Aniołowie? Y owszem otrzymał on pochwałę z ust samegoż Chrystusa Pana, który tak do niego z Krzyża mówił, y naukę iego wte słowa potwierdził: *Bene de me scripsisti Thoma*. Tak jest: dobrześ napisał S. y W. Doktorze. Dobrze dla nauczycielow y uczniow dla uczonych y prostakow, na pogan y heretykow, na bezbożnych y Libertynow, na Apostatow y odszczępieńcow. Dobrześ napisał o Aniołach y ludziach, o wolności człowieka y łasce BOGA, o występkach y cnotach, o Religii Policyi y cywilności, o piekle y czyśćcu, o przeznaczonych y odrzuconych, o prawie starym y nowym, słowem o tem wszystkim, co tylko jest wnaturze y nad naturę.

A potey pochwałę Chrystusa, wypadły szczęśliwie niezliczone potym pochwały, ktoremi pamiątkę iego przyozdobili, y sławę iego nieiako uwiecznili naywyżsi Pastarze, z ktorych iedni nazywali go Kolumną

inną Kościoła, drudzy młotem heretyków, inni wiary twierdzą. A mówiąc wszczegulności, Pius V. naukę jego za bezpieczną w wierze uznał. Klemens VIII. Anielskim go woli Boskiey nazwał tłumaczem. Paweł V. walecznym wiary Katolickiey obrońcą, a piśnina jego tarczą, o którą się wszyscy nieprzyjaciół Kościoła postrzały rozbiłają szczęśliwie.

A po naywyższych Kościoła Pasterzach niemogę tu opuścić y Zbory powszechne czyli Concilia, Lateraneńskie, Lugduńskie, a mianowicie Trydenckie, na którym ostatnim zgromadzeni OO. okazali iawnie, iak wiele poważali tego S. naukę, kiedy między sobą ułożyli, żeby nic niezacznąć, nic nieśtanować, nieprzeczytawszy wprzód, y nienaradziwszy się Tomáša S. nauki, którą on wtey mierze p-dawał. *Consulamus Divum Thomam*. Poradźmy się S. Tomáša, tak wołali owi OO. za każdym artykułem. Chcieli oni oznaczyć tym wyrazem, że sam Duch Nays: przez usta tego S. mówił, albo że w jego tylko dziełach y Księgach znajdowała się prawda.

Wrescie mamże tu przytoczyć iefzcze famychże nieprzyjaciół Kościoła, z których ust, moc prawdy, wycisnęła to poniewolne wyznanie. *Tolle Thomam & Ego dissibabo Ecclesiam*. Takci wołał niedawnych wieków ow obmierzły herezyarcha Bukcerus uczeń
Lu-

Lutra, który do błędów tego Kacerza przydał wiele swoich, tak mówię wołał; *znies Tomassa, a ia zburzę Kościół*. Tak sobie perswadował ten nieszczęśliwy, że same pisma tego W. Doktora, zdolne były zachować Kościół od wszystkich pocisków nieprzyjaciół. Iakoż, choćby nie było innych, tylko iego Księgi, Kościół dosyć byłby uzbroiony do odwrocenia zamachow hereetyckich. Dlaczego Papież który był przytomny Proceßowi Kanonizacyi iego, a był to Grzegorz X. gdy był rostrząsanie około cudów, ieżeli by iakie uczynił; odpowiedział; że Książka iego Summa tak nazwana, tyle w sobie zawiera cudów, ile artykułów, ponieważ ona na potwierdzenie wiary y Religii obronę uczyniła to, co na początku Kościoła sprawiły cuda. Tak jest; ta to Księga, ta to Summa wszystkich Książ y umiejętności, podała nam argumenta pewne, y naydzielniejszy do przekonania nayupartszego, tak dalece: że mówić można, iż ztego szczęśliwego połączenia umiejętności y świętobliwości w osobie S. Tomassa, wypadło tyle dobra y pożytków dla Kościoła, że porównane być mogą znaywiększymi cudami.

Kiedy o tym S. mówię. Prześwietne zgromadzenie Zakonu Kaznodziejskiego wasza naypierwsza y naywiększa szczęśliwość, wasz zaszczyt, wasza chwała y korona, wasza po-

śza pociecha iest, że między sobą liczyicie tak W. Świętego, y tak W. Doktora. O! iakżeby wam go zazdrościły Zakony inne, Akademie, Szkoły publiczne y świat cały, gdyby go przez was, nie miały całego na swoy użytek. Przez was mówię; ktorzy naukę tego W. Doktora utrzymiecie, z naśladowaniem świętobliwości iego.

Nieinaczezy Chrześcianie; dawšzy Opatrzność Boska Tomáša S. Kościołowi, chciała okazać, co umiejętność y świętobliwość wraz złączone w S. uczynić potrafią. Ale dawšzy go Przeświewtnemu Zakonowi Kaznodziejskiemu, chciał nam wystawić obraz Zakonu tego osob á Synow Dominika S. Wszakże ich to iest charakter właściwy, umiejętność łączyć z świętobliwością. Wszak Zakon ten ustanowiony iest, do opowiadania słowa Bożego, do nauczania ludu, do pothanbienia heretykow, do nawrocenia niewiernych y grzesznych. Y iako BOG nic nigdy niewyznacza do iakiego końca, żeby tudzież nie dodawał środków, przez ktoreby do niego przyić można, tak też niepowinno nam być dziwno, że temu Przeświewtnemu Zakonowi dał, tylu uczonych y Świętych mężow, ktorych gorliwość oświecona, y umiejętność świętobliwością ożywiona herezyą Albigenfow wygasila, Religiją w Francyi, w Hiszpanii, w Włoszech, w Polsce rozmnożyła. Ktorzy nieprzełaiąc na tym, że ią wdawnym
świe.

świecie mężnie bronili, do nowego ią nad to świata wprowadzili, tak że Europa, Azya, Afryka oglądaia dotąd światło nauki Zakonu tego, y doznawaią gorliwości iego, w nawroceniu niezliczonych dusz do BOGA. Y poki Zakon ten kwitnąć będzie, i będzie zapewne - - - Kościołowi nigdy niebędzie zbywać, na mężach uczonych, którzyby go oświecali, ani na Świętych, którzyby go przykładem życia budowali, tak iako tego dokazał przedziwnie Tomasz S. do ktorego pochwał dopełnienia, tego tu tylko niedostaie, żebyśmy naukę iego zachowali, y świętobliwości iego naśladowali. Teć ią dwie rzeczy, o ktore Kościół prosi BOGA w modlitwie którą dziś do niego obraca przez przyczynienie się Świętego. Prawda iest, niemożemy wszyscy doysć tego wysokiego stopnia umiejętności, ktorego doszedł ten W. Doktor. Wszakże możemy y powinniśmy, każdy poług możności sił swoich przy łasce Pana BGOA naśladować go ile Święgo. Y o! gdyby czystością życia, ta bowiem początkiem iest mądrości. O! gdyby pokochaniem umiejętności, ta bowiem iest ozdobą całego życia człowieka. Spraw to oboie S. Tomaszu, abyśmy w Ciebie y w cnoty twoie tak się wpatrywali, iżbyśmy od ciebie Świętego czystości cnot, y od ciebie Doktora prawdziwey nauczyli się mądrości. Day nam tego dostąpić, Boże w Trojcy S. iedyny Amen.

KAZANIE

Na Uroczyść Świętego Kazimierza.

Błogosławieni ci słudzy, które gdy Pan przyjdzie, znajdzie czujące. Luc: 12. c.

ZE Kazimierz sługa Boski, y do tego błogosławiony; nie iest to rzecz takowa, ktoraby nas zadziwiać miała. Czując on bowiem pilnie przez bieg życia swoiego na przyście y zawołanie Boskie, słusznie zasłużył sobie na ten zaszczyt. o którym wspomina Chrystus; *błogosławieni ci słudzy &c.*

Drugi dziw, większym napełniający nas zadumieniem, iest to: że ten błogosławiony, iest oraz Krolewicz, y do tego Krolewicz Polski; to iest, że nieinaczej zasłużył sobie na ten tytuł błogosławionego sługi Boskiego, tylko wyrabiając go, ztegoż samego stanu tak wyśokiego, który piałtował na ziemi. Będąc on bowiem Synem Kazimierza IV. y Elżbiety Austryackiey Krolow Polskich, wnukiem Władysława Jagiełły; á bratem Władysława Czeskiego y Węgierskiego Krola, potrafił połączyć w sobie, iak rzadkim tak przedziwnym przykładem, pobożność Chrześciańską z wielkością światową.

Oto

Oto Chrześciance, w czym się zawiera cała pochwała naszego Świętego. Nietylko to on błogosławiony y Święty, ale też wspa- niale, y po Krolewsku Święty. Albo raczey, iak wielkim był na świecie, co do stanu y u- rodzenia, tak wielkim stał się Świętym w Niebie. Co za zaszczyt dla stanu wysoce urodzonych, że mogą być Świętymi u BO- GA! Co za otucha dla stanu pomiernie uro- dzonych, że y oni, każdy, podług swego sta- nu, może wyrobić sobie szczęście wiekuiłe! Co za chluba dla świątyni tey, pod Tytu- łem S. Krolewicza, że posiada obraz tego S. malowany z niego, świeżo umarłego, a darowany OO. tuteyszym od nieśmiertel- ney pamięci Krola Zygmunta III. wielkie- go obrońcy Zakonu S. Franciszka, a Funda- tora w Warzawie OO. Teyże Obserwancyi. Ale y nadewszystko co za chwała, co za ho- nor, co za pociecha, dla narodu Polskiego, że zpośrzed siebie wydał Niebu S. tego, a Świętego wielkiego! Zaiście, co niegdy Rzymianie, gdy ieszcze byli bałwochwal- cami o swoich mówili Cesarzach, ktorych policzyli pomiędzy Bogi. *Reliquos Deos accepimus, Cæsares dedimus.* to iest. Innych Bogow Państwa naszego z Niebaśmy otrzy- mali, ale ktorzy naszymi byli. Xiążętami, tych Niebo otrzymało od nas. Toż samo, y zwiększą słusnością możemy my mówić o Kazimierzu S. Innych Świętych, ktorych

poca-

pocaliśmy świecie Chrześcijańskim czcimy, dał nam wprawdzie Kościół, lecz Kazimierza S. dała Polska Kościołowi. Zaczynamy wszyscy my, iako Polacy, abyśmy go czcili, mamy ściśle obowiązek, a ściślej jeszcze abyśmy go naśladowali. Chociaż ci bowiem świątobliwość jego wyśoka jest, y Krolewika, nieprzełtaie postaremu przeto być wzorem dla nas. Y do mnie należy przykład ten uczynić wam pożyteczny, skoro pierwej o łaskę y oświecenie z Nieba za przyczyną Maryi poprosimy.

Jest to bardzo pospolite mniemanie, a szkoda y wstyd że wtym terażniejszyim wieku, który oświeconym zwiemy, y Fizycznym, że ludziom zaplątanym w świecie, niepodobna przyiść do świątobliwości życia. Właśnie iak gdyby były iakie śtany na świecie, ktoreby się sprzeciwiały całkiem świątobliwości. Albo iak gdyby świątobliwość miała co takowego w sobie, coby z powinnościami pewnych śtanow (ktorych postaremu wynalezczą BOGA uznać musimy) zgodzić się niemogło. Na wyprowadzenie was z tego błędu, dosyć mi jest stawić wam tu przed oczy S. Krolewicza. Wtym wy przykładzie znajdziecie pochanbienie tego błędu. Jeżeli bowiem on, lubo był Krolewiczem, a zatym wielkim na ziemi, został postaremu wielkim Świętym,

można

można zatem w każdym stanie na świecie, przyść do pewnego stopnia świętobliwości. Wniosek ten jest rzeczywisty y niezbity. Prawda, żeby zostać tak wielkim Świętym iako Kazimierz, trzebaby iako y on tak wysooko wyniesionym być u świata. Ale nie oto tu rzecz teraz. Dostyc jest, że wstanie tym, w którym nas BOG postanowił, niezbywa nam na tylu okazjach ćwiczenia się; wpokorze, łagodności, cierpliwości, sprawiedliwości, y w wielu innych obowiązkach Chrześciańskich, które wiernie pełniąc y dokładnie, możemy doysć znaczney świętobliwości życia. Zdrugiey strony, gdyby iaki stan na świecie znajdował się taki, ktoregoby ciężko pogodzić z świętobliwością y Chrześciańską pobożnością; takim zaś byłby stan Krolewski. Ztym wszystkim niech będą dzięki BOGU. Ten stan Krolewski, nietylko nie przeszkadzał S. Kazimierzowi, ale owszem usposobił go, do nabycia tak wysokiej świętobliwości, á która dziś jest celem, y wymiarem pochwał iego. Albowiem mówiąc otworzycie, małaby to była pochwała dla niego, mówić; że on przez rozliczność cnot, wktorych się ćwiczył, został Świętym.

Dowieść tu potrzeba w całym tym Kazaniu, że sama nawet Krolewiczowska godność, przyłożyła się wiele do tego, żeby

był

był został Świętym, a zatym wielkim on Świętym. Co gdy wam szczęśliwie wywiodę, łącno mi oraz będzie na pociechę waszą wyprowadzić ten wniosek; że stan życia, do którego iścieście powołani, w porządku przeznaczenia od wieków, iest tym właśnie, co by wam do nabycia świątobliwości naybardziej pomoc mogło. Niebrońcież pilności waszey w słuchaniu. Święty Krolewicz Polski nauczcy was iednego y drugiego, on przykładem, a ia radbym przynymniey tym Kazaniem.

Zebyśmy zupełniey poznać mogli wyśokość świątobliwości do ktorey przyşzedł Kazimierz S. zacznymy, ile dowcip nasz o tym rozumować zdoła, od naywyższey świętości BOGA. Wszak to iest prawda, że naywyższe wyobrażenie, ktore sobie o wyśmienitości BOGA uczynić możemy, zafadza się na tym, że on iest nieskączenie Świętym. Zaişte wielki iest BOG w skarbach swoiey mądrości. Wielki wdziełach swoiey wszechmocności. Wielki w skutkach swoiego miłosierdzia, y we wszystkich innych doskonałościach swoich Boskich, ale iakoby naywyższy w swoiey świętości. *Magnificus in sanctitate. Exod: c. 5.*

Czemuż to? Ta bowiem świętość iego iest tym, co tylko między przymiotami Boskimi, iak naydoskonalszego, iak naywię-

c. kszego,

kżego. y naywiększey czci od nas godnego znaleźć się może. Mowię co więcey wszystkie inne doskonałości Boskie, dla tego właśnie są czci od nas y uszanowania godne. że od iego naywyższey świętości nierozdzielne. Zkąd daley idzie y to, że wielkość świętości w BOGU, iest wielkością sameyże wielkości, y doskonałością sameyże doskonałości. Miał zatym przyczynę Moyżesz zawołania z zadumieniem do BOGA. Y ktoż o Panie między mocarzami iest tobie podobny? *Quis similis in fortibus Domine?* Kto między ludźmi na ziemi tak szczęśliwy, żeby się mógł poszczycić aby cząstką tey wielkiey świętości, ktorey ty iestes wzorem? Kto tobie Boże podobny? *Quis similis tui?* Kto tak okazały w świętości iako ty? *Magnificus in sanctitate?* Kto? Chrześcianie moi, ieżeli mam się odważyć odpowiedzieć na to pytanie, śmiało mowię com iuż przedsięwziął, że to Kazimierz S. Krolewicz Polski, w którym podług miary, ile BOG raczy udzielić się swemu stworzeniu, osobliwiey zaiśniała ta doskonałość Boska. On ci to iest owym nieporównanym S. ktory za łaską JEZUSA Chrystusa doszedł tego podobieństwa świętości Boskiey. A zatym wielkim on Świętym, bo według wielkości godności u świata Świętym, bo przy Koronie y Berle, ktore czekały go po śmierci Oyca Świętym, bo przy wspaniałości Maieństwa Świętym.

Czyń.

Czyńcie wy tu jakie chcecie wyobrażenie świątobliwości naywyżey. Mowcie podług Piśma S. y OO Duchownych, że ona zależy na tym, żeby dla BOGA mieć naywyżą gorliwość, ktoraby się iednak od naygłębszey nie od dzielala pokory. Ze ona uczy tego, żeby bliźniego kochać, a kochać niesfamemi tylko słowy, ale prawdą y uczynkiem. Ze ona przywodzi do tego, żeby dla siebie tylko samego być ostrym, a dla drugich łagodnym. A iak wielki świata Apostoł mowi, żeby ciało swoje z iego skłonnościami, y nieporządnemi żądzami, utawnie się ćwicząc w umartwieniu ukrzyżować. Wszystko to znajdziecie wprze-dziwney świątobliwości Kazimierza, y ieżeli potrzeba cowiecey nad to Zastanowmy się tu nieco, y przypatr my się tym ofo-bliwszym, y rzadkim nie tylko w Panach y w wielkich świata tego, ale nawet w ludziach pomiernego stanu cnotom, ktoromi iednak Kazimierz S. doszedł tak wielkiej świątobliwości.

A nayprzod był on względem BOGA zupełnie poddanym y pokornym Xiążęciem. Względem sierot y ubogich nayłaskawszym Oycem y Opiekunem. Względem samego siebie nayfurowszym Chrzescianinem. Ze przy wyfokości urodzenia był pokornym, sprawił to względ na BOGA. Ze na ubogich miłosiernym, sprawiła to miłość bli-

źniego. Ze na ciało swoje surowym, sprawiła to nienawiść y zaprzęcie samego siebie. Krotko mówiąc; czyłty on y niewinny tam, gdzie się wkładać zwykła miękkość. Miłosierny tam gdzie panować zwykła chciwość. Naypokornieyszzy tam, gdzie przystępu uniżoności niepozwała Maiesttat. Oto on tedy Święty, a Święty nieiakokolwiek, ale Święty z wyśadeniem się y po Krolewku. *Magnificus in sanctitate.* a czemuż?

Bo nayprzód, czego rzadko widzieć przyidzie na Dworach, lubo był wstanie wyfokim, umiał postaremu podlegać BOGU. Oto skutek pokory iego. Bo powtore, do czego zdaie się że przeskadza wolność y roskofzy na dworach, umiał zachować wniewinności y czyłtości ciało swoje. Oto owoc umartwienia iego. Bo nareście to co drugich zatwardza, y czyni nieczułem na potrzeby ludzi ubogich, a iest to dobre mienie y obfitość wszyłtkiego, to mowie iego uczyniło miłosiernym y naywyłańszym. Oto dzielność miłości iego ku bliźnim. Iakże? trzebaż tu co więcey przydać, czy też powiedzieć to tylko, że wyfokosc godności Kazimierza S. ona to właśnie wyniosła go do tey świątobliwości, ktorey mu teraz winfzuiemy wszyscy? Dosyć, dosyć zaitte, kiedy rzeczymy; że Kazimierz, ten wielki Krolewicz, mowie wielki, bo

z domu

z domu Jagiellonow, urodzony tu w Krakowie, umarły w Grodnie, pochowany w Wilnie, żyw nieśmiertelnie w Niebie. Wielki z mieysc gdzie żył, gdzie był, gdzie się urodził, gdzie spoczał. Większy z krwi, którą wziął y żył. Ieszcze większy z mieysca gdzie żył dotych czas. Ale naywiększy z osoby, którą utrzymował iak naycnotliwiej tu na ziemi, y dla czego tam się do Nieba dostał.

Coż przecię? oto był naypodlegleyszym y naypokornieyszym przed Bogiem. Co mówię, przed ludźmi nawet. Te, on sobie cnotę obrał za fundament całej budowli doskonałości. Ta panująca w nim pokora sprawiła, że niedbając na swoją godność, albo raczey dla zaszczytu swoiey godności wyfokiey, nigdy się nie miał na świecie za co innego, iak tylko za człowieka, który ieść stworzony na to, żeby był podległym BOGU, y onemu służył. Miał on żywo w poioną tę prawdę w umyśle swoim, że Krolowie ile do ludzi, lecz przed Bogiem nic więcey nie są tylko ludzie. Ze Monarcha każdy niemniej do tego się rodzi, żeby rozkazywał ludziom, iako też, żeby sam był posłusznym BOGU. *Et Reges ut serviant Domino* Psal: 101. v. 23. Ze prawdziwa y niezrównana wielkość zależy na poznaniu swoiey podłości. *Nimia magnitudo*

est

est sui ipsius intelligere parvitatem. Cassiodorus. Iakoż przyznać należy, czego sami nawet niezapierali Poganie, że poznanie samego siebie prowadzi do pokory, pokora zaś do wszystkich innych cnot. Pokażmy to w Świętym Krolewiczu naszym. Trafiło mu się o swoim urodzeniu mówić, co rozumiecie mówił? mówiłże iako Krolewicz? Słuchajcie co mówił; mówił: jestem śmiertelny człowiek, wszystkim podobny z urodzenia ziemskiego. Tymże powietrzem oddycham którym wszyscy. Natężyłem ziemi jestem na ktorej wszyscy, przyszedłem na ziemię zplączęm iak wszyscy, wrocę się do ziemi po śmierci, nie niebiorąc z sobą iak wszyscy. Czyliż może być żywsze lub prawdziwsze pokory wyobrażenie iak jest to? Na tey ci to głębokiey pokorze, powstała tak wysoka budowla świątobliwości jego, a na którą on nihy materyał iaki sprowadził, y zromadzał tak wiele przedziwnych y rzadkich cnot, iako to: miłości BOGA, gorliwości o świątynie jego, ufazanowania y czci ku najświęt: tajemnicom Ołtarza, pobożności naygorętszey ku Najś: Matce BOGA, głębokiey bogomyślności w rozpamiętywaniu naydroższej męk Zbawiciela, y co wreszcie, czystości y niewinności nienaruszoney ciała. Iakże, mam że się puszczać wobizerniejsze nie co wyliczanie każdego z tych punktow wiczegulności?

ności? Ale na cożbym to miał czynić, o czym wszyscy wiecie.

Wszak wiadomo wam iak wnocy wy-
fzedłszy z Pałacu, krzyżem leżał przed
Kościołem Boski błagając Maieſtat, y tak
często od żołnierzy ſtraż nocną ſprawiają-
cych zwielkim ich podziwieniem był znay-
dowany. Oto tu macie żywą wiarę iego o
rzetelney bytaości BOGA w tym Sakramen-
cie Ołtarza. Wszak powtore nie tajno
wam, iako na dzień kilka Mszy SS. ſłuchał,
á ſłuchał z takim natężeniem myśli y pod-
niesieniem ſerca do BOGA że prawie wza-
chwycenie wpadał. Oto tu macie cześć y
uſzanowanie, ktore y ſam miał ku nayśw:
oſierze, y drugich do tego przykładem ſwo-
im zachęcał. Wszak potrzebie nic niewąt-
picie o tym, że nic mu miłszego, nic nieby-
ło droższego wżyciu, iak wroſpływaniu ſię
ſerca, roſpamiętywać uſtawicznie, gorzką
mękę y śmierć Chryſtufa Pana, oto tu ma-
cie bogomyślność iego. Wszak poczwarte
cała Polſka wie o tym, iako iego pracą y
ſtaraniem, ſtanał ow wyrok Krolewski, a-
żeby odfzczepieńcy w Kroleſtwie tym ca-
łym, nowych Cerkwi nieſtawiali y dawnych
nienaprawiali, á wſzytko to ſzło w ruinę y
wroſfypkę, coby ziednoczone w Chryſtufie
ſerca rozrywać mogło. Oto tu macie gor-
liwość iego, około przywrocenia czyſtości

y iedno-

y iedności Religii. Wszak popiąte zna pracę iego Kościoł, w owey prozie ślicznego składu, którą iedynie ku pomnożeniu czci Maryi ułożył, chcąc żeby każdego dnia, dusza iego oddawała chwałę Maryi. *Omni die, dic Mariæ, mea laudes anima.* Otó tu macie naygorętszą pobożność, którą pałał ku przeczyszczy Matce BOGA. Przypomniycieź mi ieszcze którą cnotę, a odkryję wam ją we wszytkim iey blasku w S. Królewiczu naszym. Wszakże, iezeli Purpura y Korona, naypięknieyszą świetność zabierają od blasku cnoty, tedy mówię wam że Kazimierz Królewicz nasz, otoczony y przyozdobiony rozmaitością cnot wszelakich, wysokość stanu swego wielce y nieporównanie zaszczycił sławszy się wielkim Świętym przez cnoty. A iezeli nieprzypomnicie sobie cnoty zadney, które byście w S. Królewiczu nieznaleźli. O! iakoż daleko bardziey, nie pokazecie mi żadnego występku, ktoregoby on ścierał lub któryby uszedł straszenia iego. Wtym ci to właśnie wygórował on nad innych, kiedy iak iednostajnie przyznają pisarze życia iego, grzeszących łagodnie napominał, nawrocnym wielce młował, ale y nade wszystko zapamiętałych strasował. Naśladował on w tym Dawida Krola, który o kóło wykorzenienia obyczaiow gorszących y ich naprawowania, nie tylko miał pilną

czułość,

czułość, aleteż doskonałą nienawiścią nienawidził ich. *Perfecto odio oderam illos* Ps: 128. v. 22. Y żeby tę gorliwość, którą mu BOG wpoił około przywracania przytocyści y obyczajów dobrych, okazał w skutku, od własnego domu swego zaczął. Według tego co dawniey S. Piotr Apostoł powiedział. *Ut incipiat iudicium à Domo Dei.* 1. Petr: c. 4. v. 17. Od swego własnego domu, a który na ten czas prawdziwie można było nazwać domem Bożym. Od swego własnego domu zaczął, to jest: czynił ustawiczne wywiadowanie się około obyczajów domowych swoich; y znalazłszy niektórych mniej przystojnie sprawujących się, choćby też niewiem jakie zkaż inąd mieli zasługi, zaraz ich od dworu swego odpędzić kazał. Tak on trzymał, że się nie mogł, ani powinien był na tych wierność spuścić, którzy przez rozwiążność zrzucili z siebie iarzmo BOGA. Wziął on sobie za regułę tę naukę Dawida. *Non habitabit in medio domus meae, qui facit superbiam* Psal: 100. v. 7. Ni, ani jeden z tych, którzy gardzą Bogiem niezamieszka w domu moim. Y tego tylko chcę mieć sługą moim, który by będąc podległym BOGU, szedł drogą sprawiedliwości y czystości. *Ambulans in via immaculata, hic mihi ministrabit* Ibid: v. 6.

Jakże Chrzęścianie, wielki Krolewicz,

miał.

miałże ztąd jaką przeszkodę do tego, że-
 by się stał wielkim Świętym? Czyliż nie-
 ta sama wysoka godność iego urodzenia,
 ścieląc mu drogę do pokory, tym samym
 stała mu ią y do reszty cnot, á które wy-
 niosły go na naywyższy stopień świętobliwo-
 ści? Zaitte wielkie on y wielce kosztowne
 nabierał skarby zasług, lecz wszystkie tę
 przysły mu z pokorą y przez pokorę.
 Wystawił on wysoko budowlą swoiey świę-
 tobliwości, lecz założywszy iey pierwey
 fundament stały, którym iest pokora. Na-
 reście, ktoby z was mowił, że do tey tak
 głębokiey pokory, á znią naywyższey świę-
 tobliwości, samaż wysokość urodzenia iego,
 wiele mu posłużyła? Niech wątpi kto chce;
 iam już dowiodł tego. Ze Kazimierz wielki
 Święty, bo będąc Krolewiczem, połączył
 w osobie swoiey, wysoką dośtoynność znay-
 głębszą pokorą. Y znowu cogo iako Krole-
 wicza uczyniło S. była to nayczyńtsza gor-
 liwość iego, którą miał około utrzymania
 czci y służby Boskiey. Nareście taż gorli-
 wość iego, dla tego jedynie udała się, y wy-
 padła pomyślnie, że ią Krolewiczowska do-
 śtoynność wipierała. Bo gdyby Kazimierz
 S. nie był był Krolewiczem, niemógłby był
 tego uczynić dla BOGA, co wrzeczy sa-
 mey uczynił. Y to to iest, com wam chciał
 dać do wyrozumienia gdym mowił; że wy-
 fokosć stanu iego, do niczego mu tak nie-
 służy-

służyła, iak tylko do ucynienia go, tym większym Świętym przed Bogiem.

Na tymże fundamencie wyłokości stanu Kazimierza S. zasadzając się, nie powinno nas benaymniey zadziwiać, że ku swemu narodowi tak był przychylnym y że swoich ziomkow Polakow iako swoich kochał braci. Wiego wy życiu znajdziecie przkład tego, przez co serca wafze na nędzę bliźnich, zmięczyłyby się powinny. Ziego poważenia y kochania u wszystkich Polakow w nosić słuszenie można, iako na ubogich y utrapieniem ściśnionych musiał być szc. o drym y wielce miłosiernym. Jeżeli do wodu chcecie, porachujcie strapionych których cieszył, ubogich których wspomagał, sieroty y wdowy które ratował. Przydajcie do tego iakmużny y inne tysiącne miłosierne uczynki. Co jeżeli y natym ieszcze nieprzełtaicie y niemacie dosyć, mówię, że wszystkim bez różnicy miłość okazał, y przeto też u wszystkich najlaskawiezego Ojca y Opiekuna sierot imię powzięchnie otrzymał. Tak on rozumiał, y tak też iako rozumiał uczynił. Rozumiał zaś nie tylko iako człowiek, ale też iako Krolewicz, y co więcej ieszcze, iako Krolewicz S. y najmiłosierniejszy. Ze ponieważ takie był władzy w sercu Ojca swego,

go, że wszystko łatwo mógł otrzymać o-
coby prosił. Ze ponieważ niebyło powa-
żniejszey sprawy ile do niego, nad wdanie
swoiey powagi do Oycy ku dobru drugich,
zaczyn do iego osoby należało, wstawie-
niem się swoim ratować ubogich y niespra-
wiedliwie uciśnionych. Iakoż gdy uznał
przez przemoc Sędziow krzywdę komu
wyrządzoną, narażał się Oycu poty, y do-
praszał się o nadgodę pokrzywdzonych,
poki ią wskutku nieotrzymał. Słowem spo-
glądał on na ubogie, iako napierwsze dzieci
y dziedzice Nieba spoglądając na nich wten
sposob, sądził tak, że nigdy Krolewicz ziem-
ski iako on był, niemógłby się nad to pospo-
litować z ubogiem. Ze nawet niemiałby
się czego wstydzid, choćby też wpośród
nich znaydował się, albo też był, iako ie-
den z nich, ponieważ naywiększa chluba
dla Królów, zasadzaćby się powinna natym,
jak sądzi S. Bernard; że kiedyż tedyż z u-
bogiem mogą krolować w Niebie. *Nec con-
temnendum Regi, vivere cum talibus, cuius
tota ambitio est, cum talibus regnare.* A
czegoż wzdy, mieliby się wstydzid żyć tu
z ubogiem, z ktoremi krolować w Niebie,
poczytaliby sobie za szczęście naywiększe.

Iest to zatym prawda, że Kazimierz
S. nawet podług świata mówiąc doskonałą
miłością ubogie y sieroty ukochał. Miłość

iego

iego tak dalece była wylana ku nim, że nawet radby był przyjąć ich gośpodą do swego Pałacu brać ich do swego stołu, usługiwać im swemi rękoma, umywać ich nogi, zawieżywać ich rany. Y jeżeli tego wszystkiego nie zdarzyło się mu okazać skutkiem, tedy pragnienie iego najszczerze, y najdotkliwiza na potrzeby bliźnich czułość, što razy więcey zastąpiła to wszystko, á tym samym powiększyła zasługi y świętobliwość iego.

Wszystko to w rozsądku świata nawet, zdawało się być dosyć wielkie, lecz w rozsądku Kazimierza S. zdawało się niedosyć ieszcze zgadzać z świętością y czystością wiary iego. Był on tey mocney myśli, że na takich czynnościach, chybaby Pogański Krolewicz powinien poprzestać, lecz Chrześcijański iako był on, niepowinien był mieć dosyć natym, że się ubogim okazywał dobroczynnym, jeżeliby oraz niemiał ich we czci y uszanowaniu. Ze ponieważ każdy ubogi, iako nas uczy wiara, iest żywym wyobrażeniem Jezusa Chrystusa, zazczym nie należałoby się znaleźć Monarchę takiego w Chrześcijaństwie, któryby chciał tylko kochać ubogich po czczemu, á nie mieć ich oraz we czci y uszanowaniu.

O wy nieszczęśliwi tego iak oświeconego, tak niemiłosiernego wieku ubodzy!

Cze-

Czemuż zbywa wam teraz na mężach podobnie miłosiernych? Czemu niewzdychacie do BOGA, żeby wam zesał podobnie litościwego, któryby wasz głód nakarmił, wasze pragnienie ugasił, waszą nagość pokrył, wasze rany związał, wasze kalectwo zagoił? A wszakci to nawet same pragnienia wasze nieraz BOG w słuchał, według tego iako rzekł Prorok *Dysiderium pauperum exaudivit Dominus*. Nu, czegoż chcecie? zbywa wam na Kazimierzu S. Krolewiczu, któryby się wami opiekował. Wszakże niezbywa wam na tylu godnych mężach z tych, co od chrztu S. noszą y piastują to Imię. Do nich się więc udajcie, ich proście. A wzdy przecie, jeżeli nie przez wzgląd na wasze ubóstwo, przynajmniej przez wzgląd na S. Patrona, chcąc go wtym naśladować, okażą wam swe miłosierdzie, a sobie zobowiązają Świętego. Co ia mówię; obowiązek czynienia iakmużny, obowiązek to, nie szczególnych tylko oib Panow y możniejszych, aniteż samych tylko Kazimierzow. Obowiązek to powszechny dla wszystkich, tak dalece; że niema się ten spodziewać miłosierdzia, ktoby nieuczynił miłosierdzia iak mówi samże Chrystus. A przeto cieszcie się ubodzy; mam bowiem w BOGU moim nadzieję; że żaden z tych co mnie tu słuchają niewyidzie z tego Kościoła, żeby dziś niechciał się udzielić ubogiemu, już przez

względ

wzgląd na dzisiejszego S. chcąc go w tym naśladować, już przez wzgląd na sam czas teraźniejszy, czas poſtu S. a zatym pokuty, która zależy na okupowaniu grzechów ſwoich iałmużną. Ale y nadewſzyſtko przez wzgląd na BOGA, który przykazuje iałmużnę, a przykazuje ją pod utratą zbawienia.

Ale przyſtąpmy już do trzeciego punktu, który ma być dopełnieniem pochwały S. Będąc tak pełen miłości y łagodności ku bliźnim, mam że tu ieſzcze wspomnieć krotko, iako był ſurowym na ſamego ſiebie? Ale coż o tym godnego mowieć potrafię? Nietylko to ściſłość tę w tym ſtanie, y przy tey wyſokości, wktorey chciał BOG, żeby ſię był urodził, uważam ia ſobie, iako wyſoką y oſobliwą cnotę; ale też iako cud łaski JEZUſa Chryſtuſa, a łaski naydzielnieyſzey. Albowiem, co ſami przyznacie chętnie. Wszak ta to ſurowość y oſtrość życia, uczyniła z Kazimierza S. ieżeli nie męczennika za wiarę, tedy zaiste męczennika pokuty, a pokuty w oczach Boſkich nayprzyjemnieyſzey y pełney zaſługi, ponieważ złączona była z naydoſkonaleſzą niewinnością y czyſtością ciała y duszy. Na leſsze poznanie prawdy, wyſtawcie wy tu ſobie Syna Boſkiego, rozmawiając on niegdyś z żydami o Janie S. zapytał ſię ich w te ſłowa mówiąc: y po cożeście wyſzli na pu-

ſzczą

szczę. *Quid existis in desertum?* Pewnie się spodziewaliście, widzieć tam człowieka, w miękkie szaty ubranego: *Videre hominem, mollibus vestitum?* A wszakto ci co się tak przykrywają, na Krolewskich dworach się znaydują. *Ecce qui mollibus vestiuntur in domibus Regum sunt.* Math: c. 11. v. 8. A zatym tam ich raczey szukać należałoby, a nie na puszczy. Ale o Boże Zbawicielu przepuść, wybac, daruj. Ze twoy wyrok lubo wyrzeczony w powszechności, nie jest wcale bez wyłączenia podziś dzień. Albowiem udaie się ja do Dworu Krolewskiego, do Domu Jagiełłow, y miało tego, cobym tam miał znaleźć kogoś w miękkie szaty ubranego, znayduie tam przeciwnie, Krolewicza młodziuchnego, niewinnego, nayszytszego, który obiera sobie raczey umrzeć, niż dopuścić się iakiey zmazы, a z tym wszystkim Krolewicza obleczonego ostrą włoliennicą, wycieczonego od pośłow, odbywającego nocny spoczynek na ziemi twardey. Krolewicza, który żeby się uchronił przed zepłuciem świata y przed ponętą rokoszy, ciało swoje karze y wniewolą podbiia który przez ostre umartwienia, naymnieyże skazy duszy swojej radby wygalić, gdyby ie tylko znalazł który nie ma dosyć na t, m, że ciało swoje, chociaż ci nayniewinnieysze krzyżuje. y czyni z niego żywe całopalenie BOGU, ale

też

też Ducha swego trzyma wstateczney po-
dległości; y ułławicznym zabawianiu się
walceniem z namiętnościami swemi.

Toć to jest, co ia równie iako y wy,
znayduię nie już na puszczu, lecz na dwor-
ze Krolewskim. Y to też właśnie jest; do
czego mnie urząd moy obowięzuie, żebym
wam to w tym dniu uroczystym stawiał przed
oczy, albo ku waszemu zbawieniu, albo ku
waszemu potępieniu. Ku waszemu zbawie-
niu, jeżeli uczynicie to sobie pożytecznym.
Ku waszemu potępieniu, jeżeli tym przy-
kładem nie się nieporuszycie. Toć to wam
BOG, na swoim ośtatnim Sądzie na przeciw
stawia. Jeden nayspokorniejszy Krolewicz,
jeden pokutujący Krolewicz, chociaż ci
procz tego Świętym był y niewinnym, ie-
den naymiłosierniejszy Krolewicz. On ci
to was zawstydzi w ow dzień okropny.
Nie już to Krolowa południowa przeciwko
wam powstanie, wasz ci to własny ziomek
będzie, wasz Krolewicz, ktory w tym dniu
straszliwym, przeciwko waszey pyśze prze-
ciwko waszey zatwardziałości ku ubogim,
nareście przeciwko własney miłości was sa-
mych y miękkości życia wyda wyrok. Al-
bowiem jeżeli on mógł być pokornym na
wysokości będąc, zkądże to pochodzi, że
my nieisteśny pokornemi w tym stanie,
w którym nas wszystko prowadzi do poko-

ry? mówię wszystko, bo głos wiary, głos rozumu, głos prawa y samey natury, bo chyba niepoznaemy samych siebie, chyba niepomniemy na to, że jesteśmy stworzeniem rozumnym, jeżeli się niećwiczemy wpokorze. Albowiem daley mówiąc; Kazimierz S. mógł on w pośrzed okazałości y w zgod dworu Krolewskiego stać się pokutnikiem y wielkim do tego, coż więc jest nam na przeszkodzie, że niechwytamy się teraz pokuty y umartwienia; żyjąc w pośrzed ustawicznych pokus y niebezpieczeństw, z których rzadko kiedy wychodzimy bez rany na duszy? Po nareście, wszak czy to będąc w chorobach y utrápieniu, czy doznając straty dobr y fortuny, czy będąc wystawieni wielorakim innym przypadkom y niełczęśliwościom, żebyśmy z tego wszystkiego pożytkowali dla naszego zbawienia, dosyć jest na Chrześcijańskiej podległości, żebyśmy to wszystko przyjmowali dobrym y ochotnym powzdaniem się pod wyroki Boskie? o czemuż tak nieczyniemy, o sobliwie gdy tak łatwo możemy?

Ztego wszystkiego com tu mówił wniesć należy; że niemasz stanu życia na świecie, wktorymby Chrześcianinem być niemożna á Chrześcianinem doskonałym. Nienarzekaymyż więc na stan ten, wktorym nas z rządzenie Boskie osadziło; ani nieprzy-

pisuy-

piłnymy bynajmniey naszymu stanowi o-
we to, nieporządności y niedośkonłości na-
szego życia. Nie stan temu winien, ale
przewrotna wola nasza y złe w nim spra-
wowanie się. Jeżeli dobrze użyjemy stanu
naszego, nie tylko to on nie będzie nam
przeszkodą; lecz owszem znajdziemy
w nim, wielką pomoc do świątobliwości ży-
cia, a zatym do zbawienia. Stan nasz nie-
rozwieździe nas z Bogiem, ani też nieod-
wroci nas od niego, owszem znajdziemy
w nim tysiąc okoliczności podniesienia się
ku BOGU y dopełnienia zamyśłów jego.
Stan nasz niebędzie nam na przeszkodzie
ćwiczenia się w Chrześcijańskich cnotach,
owszem opatrzy wielorakimi ku temu
środkami, to jest; znajdziemy w nim środki
nabycia pokuty, cierpliwości, posłuszeń-
stwa, okazania miłości, łagodności y po-
kory.

O! opatrności BOGA moiego, iako-
żeś godna pożanowania y miłości, żeś nam
tak lekkie obmyśliła środki do zbawienia.
Ześ nam w tym Świętym Krolewiczu, tak
nas poruszający wzor doskonałości podała!
Niezukaymyż iey nigdzie indziej Chrze-
ścianie iak tylko w naszym stanie. Wpo-
śród swojej wielkości znalazł Kazimierz
Święty doskonałość y świątobliwość swoją.
Wpółród swego stanu, do którego BOG

kogo powołał, znajdzie każdy doskonałość y świętobliwość swoją. Boże któryś Świętego Kazimierza wpośrzed Krolewskich pieczęci y pońet świata, cnotą i stateczności umysłu umocnił y udarował; spraw prosimy cie aby wierni, którzy go wzywają, za iego przyczyną y gardzili ziemskimi, y Niebieskich pragneli zawsze; tym sposobem i stanie się, że y tu przwidą do znaczney świętobliwości każdy w swym i stanie, y tam w Niebie będą Świętymi y błogosławionymi z tobą.

Day Boże ia życzę. Amen.



KAZANIE

Na Uroczystość S. Antoniego z Padwy.

Signa Apostolatus mei facta sunt in signis & prodigiis *Corint: 2.*

Znakami y cudami dowiodłem Apostołowania moiego.

Y Ktoż mi użyczy głosu tak silnego, a-
byś świat cały do obchodzenia Uro-
czyści Antoniego S. mógł dziś
zwołać? wszak cały obowiązany jest temu
Świętemu dla wielkich łask doznanych przez
niego? Ktoż mi użyczy języka S. Chry-
zologa, uśł słodkich S. Chryzostoma, słod-
kiey wymowy S. Ambrożego, abym mógł
godnie wychwalić, wynieść, y wyślawić te-
go S. Cudotworcę? o zaiste! wielki on w
Kościele, wielki w Zakonie, wielki cnotami,
wielki zasługami y świętobliwością życia,
wielki znakami y cudami, wielki opieką w
życiu y po śmierci, wielki na ziemi, na mo-
rzu, y w Niebie. Ktoż więc potrafi go
wychwalić godnie? Tego który uczynił
dziwa w życiu swoim *fecit mirabilia in vita
sua*? któremu dziwiły się brzegi ziemi *Ex-
trema terræ obstupuerunt*? *Isai: 41.* którego
widząc ulękły się wyspy. *Viderunt insulae*

& timuerunt? Ktorego głos rozszedł się po
wzrostkiey ziemi, a sława Imienia Iego aż
do ostatnich granic świata. *Laus ejus in
fines terræ?* Wszak sławią go na morzu *glo-
rificatur in mari.* chwalaą go na ziemi *lau-
datur in terra* wzywają go we wszystkich
niebepieczestwach *in omnibus periculis in-
vocatur.* Słowem wszak cuda Iego rozle-
gaia się po całym okregu ziemi. *Miracula
ejus per totam latitudinem mundi diffundun-
tur.* S. Bern: ser: 2. de S. Nic.

A kiedy tak, nie trzebaż tu wyznać,
że iako gdy zakładał Kościół swoy Chry-
stus wybrał Piotra, któryby był głową ie-
go, a Pawła któryby był w nim Nauczycie-
lem iak mowi Chryzostom, tak późniejszy
czasow, chcąc naprawić obyczaje w Euro-
pie wybrał Franciszka y Antoniego; aby po-
miedzy nich podzielił urzędy na jednego
zlewając ducha y mądrość Patryarchy, a
drugiemu dając serce y gorliwość Apostoła.
A zatym nie możesz Antoni S. słusznie y
temiz samemi co niegdy S. Paweł odezwać
się teraz słowy y mowić, znaki Apostolstwa
mego stały się w znakach y cudotworach
*Signa Apostolatus mei facta sunt in signis &
prodigiis?*

Zaisze każdy z was przyznać musi,
Antoni S. wielki Apostoł y wielki Cudotwor-
ca, wszak gorliwość Iego Apostolska zie-
dnała

dniała mu dar czynienia Cudow, y wzajemnie znaki y Cuda dowiodły dosyć Apostolstwa Iego. Iasniey rzekę gorliwość Iego uczyniła go prawdziwie Apostołem przed Bogiem, który pwołał go do tego wielce chwalebnego dzieła pracowania około dusz. Skutek czyli dar czynienia Cudow ktoren BOG udzielił gorliwości Iego, uczynił go prawdziwie Cudotworcą przed ludźmi, którzy go czczą pod tym Imieniem. Gorliwością dowiodł Apostolstwa swego przed Bogiem. Cudami dowiodł go przed ludźmi. Gdyby mu zbywało na gorliwości około dusz, nie miałby był charekteru właściwego Apostołom. Gdyby skutek czyli cuda nie wyrownały gorliwości Iego chwały Cudotwórcy nie dostąpiłby był od ludzi, krotko mówiąc *Stał się Apostołem że był gorliwym. Stał się Cudotworcą że był Apostołem.* Oto materya pochwał Świętego a oraz pożytku waszego. Boć ieżeli chcemy uczcić go dziś godnie trzeba żebyśmy naśladowali gorliwości Iego, y garnęli się do Opieki Iego. Duchu Nayswiętszy Duchu miłości, któryś tylu Ewangelicznych pracowników twoim niebieskim y wcale czytym rotpalił płomieniem, rozrzuć go y wlerca nas wizytkich a będziemy z nim pracować około pozyskania dusz BOGU w Troycy z tobą Jedynemu na większą Część y Chwałę.

CZĘŚC PIERWSZA.

ZE nie masz nic w porządku. ćwiczenia Chrześcijańskiego droższego nad gorliwość o zbawienie dusz, jest to zdanie Anielskiego Doktora Tomaszka S. Ta bowiem gorliwość mówi on, jest wyraźnym znakiem miłości BOGA, jest tym co tylko miłość ma w sobie najczyłszego, ona była własnością Apostolskich Mężów, darem Proroków, y dotąd jest tym duchem, który ożywia Opowiadacow Ewangelii. S. Augustyn twierdzi, że ten jest w miłości BOGA doskonałszy, który więcej dusz nawraca do Jego miłości. *Ille in charitate DEI est perfectior, qui ad ejus amorem plures convertit.* S. Grzegorz, że żadna ofiara nie jest tak szacowna przed Bogiem, iak jest gorliwość dusz a to dla obrazu Boskiego wyrażonego w duszach. *Nullum Omnipotenti Deo tale est Sacrificium quale est zelus animarum & hoc propter Imaginem Dei impressam animabus.*

To za fundament założywszy, któż nie widzi oczywiście tę gorliwość w dziełach S. którego całe życie pałało iedynie pozyskaniem iak najwięcej dusz BOGU? Iednakże żeby w tym, com na pochwałę S. mówić przedsięwziął, porządek iaki zachował, trzeba mi tu okazać,

które

które miał pobudki do teyże gorliwości, y iakie w niej zachował przepity. Już to wiemy że materyą gorliwości Jego, było dzieło naydroższe, czyli zbawienie dusz, dzieło to stało się t. m. szacownieysze w oczach BOGA y ludzi, że pochodzno z miłości BOGA y bliźnich, w reszcie co dopełniło doskonałości Jego, była to roztropność, pokora, łagodność, y reszta cnot, iak nayścisley złączonych z niezmordowaną gorliwością Antoniego S.

Oto tu macie właściwy charakter dzielney duszy tego S. y ktoż mu zaprzec może Imienia y chwały niespracowanego w winni y Chryśtufowey Apołtoła, na którą sobie założył tyło tytułami? nayprzod pracował iako y Apołtołowie pozyskuiąc duże BOGU, pracował z powodu miłości BOGA y bliźniego, iednając mu Część, boiaźń y miłość w ludziach, w reszcie pracował służąc mu y poświęcając mu samego siebie, z iak naywiększą gorącością. Oto Chrześcianie moi Obraz życia S. y pożytku waszego, nie brońcież pilney uwagi waszey, iezeli chcecie wraz zemną pochwalić S. y sami nie odeysć ztąd bez pożytku y pociechy na duszy.

Pocznijmy od mieysca narodzenia iego w Portugalii iest miało prawie na końcu Europy na zachod leżące Lyfytbona zwane.

W tym

W tym to mieście urodził się ten S. Tam to dały się widzieć początki przyszłej świątobliwości jego, bo z młodości zaraz do rzeczy Duchownych y Boskich pokazał się dziwnie skłonnym. Skoro wychowany w naukach podrośł, coż czyni? Oto żeby ferce jego już do BOGA y rzeczy niebieskich goręjąco uwieść się y wpleść w ziemski y zdradliwych nie mogło przyjął Zakon Kanonikow regularnych S. Augustyna. Moy Boże tyś był świadkiem iako tam żył y zaślatał się iak niegdy Augustyn S. mlekiem z piersi Maryi ten, który potym w Zakonie Franciszka S. karmić się miał od Ran JEzusewych. *Hinc lacte r ab ubere, hinc pascor à Vulnere* S. Aug: żył iak Anioł á przytym czuynie y pilnie na wszelaką się doskonałość, cnot slugom Bożym właściwych sposobił, był, czyłty iako drugi Jozef, niewinny iako Abel, wierny iako Abraham, posłuszny iako Izaak, powolny iako Jakob, gorliwy iako Ezechiasz, albo krocey mówiąc: w pokorze głębokiey, y w utrudzeniu ciała swojego drugi Jan Chrzciciel, w pilności obowiązkow powołania swojego drugi S. Paweł Apostoł. Tam w Konimbryi mieście głównym nauk, gdzie był odesłany na usilne proźby, tam dopiero wydał się ow prośty y gorący umysł jego do rzeczy Boskich. Tam widzieć było, iak w piśmie S. wielkie upodobanie mając, y w
nim

niższe ochłode ducha swego znaydując o-
nym dżdżem polawał, wsiane y buynie
wsi hodzące, owe drogie y woniejące zioła
pobożności. Iak cicho y iakoby nie nieu-
miejąc na głębokie się rozumienia Piśma S.
zdobywał. Wreszcie w onym żywocie
dwie lecie przemieszkawłszy, serce iego
będąc już BOGA pełne, na przynmoże-
nie coraz więkzey miłości iego rozgorza-
ło y stało się. Gorliwość iego rozpalona
p agnieniem śmierci y męczeństwa dla Chry-
stusa przywiodła go do opuszczenia pier-
wizego, a przyjęcia Zakonu Franciszka S.
w którym się iako w mocnym wojsku Chry-
stusowym tak mężni żołnierze rodzi. By-
ła to ta szczęśliwa godzina, ktorey oglądał
ciała pięciu Braci tegoż Zakonu sprowadzo-
ne do Konimbryi, za Wiarę Chrystusową u-
męczonych w Marcchium. Rozgorzały mi-
łością ku Chrystusowi postanowił u siebie,
zeby był doszedł podobney Korony męczeń-
skim spotkaniem się o Wiarę Chrystusową.
Iakoż y był w prawdzie posłany między
Pogaństwo, błogosławieństwo y modłtwnami
opatrzone. Ale coż? woli Bożey nie by-
ło, dobre serce iego Pan BOG przyjąwszy,
z tajemney rady swoiey tego mu nie dopu-
ścił, ale na zachowanie Chrześcian już goto-
wych y na poprawę zepłowanych chciał go
obrocić, iakoż y obrocił. Tym czasem An-
toni S. poznawszy wolę Bożą nie przestał
co raz

co raz bardziej udoskonalać siebie. Przeięty miłością Boską oddala się od świata u-
daie się na puszczę Emilyjską, y tam zna-
laży skałę, á w niej komórkę iak drugi S.
Paweł Puśelnik, iuż modlitwami, iuż posty,
iuż trapieniem ciała, iuż rozmyślaniem ta-
iemnic Boskich rozpałał serce swoje tak da-
lece, że zemdlone mając siły od łez postów
y modlitw, raczey zdawał się być umarłym
niż żywym. Pamiętajcie to dobrze, boć te
wszystkie udęczenia ciała iego były uspo-
sobieniem go, do tym dzielniejszego prze-
powiadania słowa Bożego. Bo iako zaraz
zobaczycie, co sam uczynkiem wypełniał
pierwey, o tym umiał dobrze y z pozy-
tkiem mówić, á iakim sam był, takimi y
drugich czynił.

A tu by mi iuż przyшло przystąpić
do Urzędu tego który przyjął z posłuszeń-
stwa opowiadania słowa Bożego, ale muszę
tu wprzod wspomnieć okoliczność wyładze-
nia go na ten urząd. Trafiło się albo ra-
czej Nieba w tym było rozporządzenie, że
pewnego czasu kazano mu, aby powiedział
co o BOGU. Był to pierwszy moment w
który okazała się wyśoka iego nauka. Przy-
jął rozkaz z posłuszeństwem równie iako y
z pokorą, y zacząwszy od prostych rzeczy,
na iak wyśokie się wyniosł, że sami uczeni
ledwie dosięgać go mogli. Y niedziw, rozu-

mu był.

mu był ostrego, pamięć miał iako Księgi
iaki, był przy tym wymowny, a nadewszys-
tko gorącego w BOGU serca. Zdumienie
wielkie padło na wszystkich przytomnych
Kazaniu iego, nikt się nie spodział, żeby tak
wielka nauka w nim tać się miała, iedni
mowili nigdyśmy Kazania takiego nie sły-
szeli, drudzy że nigdy tak człowiek nie
mówił *nusquam sic locutus est homo*. Z tym
wszystkim umiał ten wielki S. o naukę nie-
dбаć, choć ią miał tak wielką, y dla tego
prosił się, żeby mógł podle posługi domo-
we odprawować mieniąc się z wielkieu
pokory, iż się do innych rzeczy nie zdał.
Ale czas był wielki, aby świeca tak
iaśniejąca nauką y przykładem życia nie
była dłużej taiona pod korcem. Wycho-
dzi tedy wielki ow wzgardziciel świata,
ow wielki miłośnik uboſtwa y krzyża Chry-
stuſowego, ow wonnością cnot wszystkich
ozdobiony, ale osobliwie, mądrością, miło-
ścią, łagodnością, poradą, y co w reszcie
gorliwością dusz ludzkich y zbawienia ich
bez miary rospalony. Daie się widzieć, daie
się słyſzeć, otwiera usta, żadnego się ſtanu
y naywyższego nie lęka, żadnemi się obie-
tnicami nie uwodzi, pomniejszy równie,
iako też Panom y wielkim ſtanom prawdę
mowi, y gdzie tego była potrzeba, tak zło-
ści ich y grzechy wymata y karze, że
drudzy Zakonni Bracia, y Kaznodzieie obcy
sami

fami się lekali, słow iego nielekliwych słuchając. Jako zgorącego więc pieca węgle, tak słowa na Kazaniach iego palące grzechy ludzkie, y serca twarde rozgrzewające wypadały z ust iego. Jako iaki Eliasz z pulzeczy pełny Ducha S. y żarliwości złych bez brakowania osob gromił, dobrych potwierdzał. Skazonych naprawował, bojaźliwych potilał, słabych ukrzepczał. A jako deszcz wszystkie ożywia zioła y barwi je rozmaicie, tak nauka iego, różne stany y ich obyczaje polewała a oraz wzrost y pomnożenie z łaski Boskiej która z nim robiła, dodawała. Mówię dodawała, bo wszystkich serca, aż tak dalece przeięte były iego Kazaniami, że Kościoły Padewskie słuchaczow iego obiać nie mogły; a jednak pomiędzy taki tłum ciśniecego się zewsząd ludu, żadnego nie było słychać głosu, procz płaczu, ięczenia, wzdychania, kruszenia się. Wszystkich dutze napełnione były żalem, skruchą, gorzkością. Wszystkich oczy rozplywały się w łzy, płakali wszyscy młodzi y starzy, sprawiedliwi y grzesznicy, płakali, ci z smutku y boleśli, a tamci z radości, jedni, że zostali oświeconemi, y że poznali lepiej BOGA y siebie, drudzy że poznali grzechy swoje, za iego pomocą, y że się nauczyli jak się mieli poiednać z Bogiem. Nastąpiło zatym że lichw się wielkie sumy na iego radę wracało, ustawały zdzierstwa,

stwa, oddawane były rzeczy cudze, odpuszczane krzywdy, zgaszone główne nieprzyjaźni, powściągniona została rozwiązłość y miękkość życia, odnowiona surowość pokuty, przywrocona przystoynność życia y obyczajów. Słowem wszyscy porzuciwszy swe błędy, y brzydząc się swoją rozpustą przeszłą, na nową y lepszą oddali się służbę BOGU. Oto tu macie krotko opisaną gorliwość Antoniego S. a oraz skutek iey w przepowiadaniu słowa Bożego ludowi. Y ktoż tu nie przyzna, że iako ferce Krolow w ręku iest BOGA, y on tylko ma moc władać nim, tak ferca wszytkiego ludu przytomnego Kazaniom Antoniego, były iakoby w ręku iego on umiał nimi władać. BOG dał mu tę moc y umiejętność, że onemi w rzeczy samey władał, a iakoż? oto tak, łaskawość z surowością w Kazaniach swoich mieszając przywodził słuchających do tego, że miłując bali się go y czynili, co radził.

Obaczmyż teraz krotko, iako zażył tegoż przepowiadania swojego ile do BOGA, mnie się zdaie y tak iest w samey istocie, że na ziednanie mu naypierwey więkkszey czci w ludziach, a potym na pozyskanie mu więkkszey w nich miłości, oto nowa okoliczność odnowienia uwagi waszey. A nayprzod zażył Antoni S. Kazań

swo-

swoich na ziednanie Chrystusowi wiekszey
 czci w ludziach, czyli iasniey mowiac: bro-
 nił iego Honoru przeciw iego nieprzyiacio-
 łom, y rozszerzał część iego między wier-
 nemi. Trudno tu wyszczegulniac wszy-
 stkie te mieysca, w ktorych o część Boską
 obstawiając na Heretyki bił, y tak był na
 nich ciężki, á przytym ich błędy, tak ia-
 wnie, y z ich fromorą przekonywał, że go
 powszechnie młotem zwano heretykow
malleus haereticorum. Arymin, Tolosa, Me-
 dyolan zaświadczaia, gorliwość iego o ho-
 nor Chrystusa. Tam to kaząc do nich, wy-
 stawiał im Chrystusa iako mądrość niestwo-
 rzona, iako słowo wspólnotne prawdziwe-
 go BOGA, iako iasność chwały iego, iako
 Obraz istotny Ojca, w ktorym on złożył
 wszystko upodobanie swoje y w ktorym prze-
 mieszkiva wszelka zupełność Bóstwa. *In*
quo inhabitat plenitudo Deitatis. A broniąc
 iego honoru przeciw iego nieprzyiaciom,
 o! iakże przytym rozszerzał część iego
 między wiernemi, iuż okazuiąc im Chry-
 stusa, iako początek y ostatni koniec wszy-
 stkich rzeczy, iuż iako Krola nad Krolmi y
 Pana naywyższego nad wszystkie Pańy, iuż
 iako tego, przez ktorego wszystkie rzeczy
 w swoim utrzymuią się iestestwie, ktory
 nad niemi ma moc y władzę y nieskończe-
 nie od nich zacnieyszym iest, á zatym go-
 dzien wszelakiey czci y poszanowania od
 ludzi.

ludzi. Dopieroż kto opowie, iak zapobie-
gał niebezpieczeństwom wiary, y iak usiło-
wał oddalać ie od miały y Prowincyi, do-
wodem tego Arymin, w którym y Obywa-
telow wszytych Kazania tym mając w Wie-
rze zatrzymał, y Kacermistrza nie iakiego
Boniwilla z błędu wywiodł, iż do śmierci
swey w Kościelnym posłuszeństwie został.
To wszytko nie okazuje gorliwości iego
ktorey użył na pomnożenie Ewangelii, y na
przywrocenie czci Boskiey w sercach lu-
dzkich, a nadto na pozyskanie mu większey
coraz miłości? Nieinaczey Chrześcianie stał
się zaiste iako drugi Jan S. pochodnią gore-
jącą, y świecącą. *Ipse erat lucerna ardens*
& *lucens* y iako sam pałał nieporównaną ku
Chrystusowi miłością, tak oraz pragnął za-
palić ją w sercach drugich. A iakoż? Oto
pokazując go ludziom godnieyszym kocha-
nia, niż co być może na świecie naydroż-
szego, potym napominając ich uprzejmiej
do kochania go, a kochania go nie słowy ani
językiem, ale uczynkami y rzeczą samą,
na refzcie przywodząc ich mocniej do ko-
chania go, mówić chcę własnym przykła-
dem. Bo proszę ia, czyież życie wyobra-
żał na sobie Antoni, ieżeli nie właściwie
Chrystusa, czyli pokorę iego, ubóstwo iego,
krzyż y martwienie iego, a nadewszystko
gorliwość iego? Tymci to duchem oddycha-
ło serce Antoniego S. tym duchem ożywione
e były

były usta iego, a zatym tu to właśnie przyznać potrzeba, że zesłał zaisze BOG ducha Syna swoiego w serce y w usta Antoniego. *Misit Deus Spiritum Filii sui clamantem in corda* ad Gal: 4. c. Czyli że duchem Chrystusowym pałając Antoni S. nic mu milżego nie było, iako do podobnychże cnot przywodzić ludzi, ale osobliwie do miłości Chrystusa. Z tego wszyskiego wnosćie gorliwość Antoniego S. tak wielka ile do BOGA, którego iedynie chwały we wszyskim upatrywał, y tak niepracowana ile do dusz, które pozyskiwał BOGU, w których szanował obraz Boski, w których drogo cenil Krew Chrystusową. O! iakże wielką stała się ozdobą Kościoła, iak wielką iemu same-mu przyniosła chwałę? Co rozumiecie, kiedy czas żniwa nastąpi przy końcu świata tego iakaż chwała będzie dla tego S. że za iego przepowiadaniem y pracą od tylu narodow poznany był Syn Boży? z drugiey strony, iak wielka radość, iaka pociecha, że iego gorliwością tyle dusz pożytkowało z Krwi Chrystusowej? Oto tedy mowi S. Grzegorz wielki, sławią się na ten czas wszyscy Apostołowie przed Bogiem Tam Piotr S. pokaże się z Judeą. *Ibi Petrus apparebit cum Iudaea.* Tam Paweł S. świat przez siebie nawrocony prowadząc. *Ibi Paulus conversum post se orbem ducens.* Tam Andrzej Achają. Jan S. Azją, Tomasz S. Indją,

na Uroczyst: S. Antoniego z Padwy 67

Indyą, przed oblicze Pańskie stawia. *Ibi Andreas Achiam, Joannes Asiam, Thomas Indiam, in conspectu Judicis adducunt.* Tam inni Apostołowie Ziemię tę y Państwa, w których wiarę zaszczepili y rozkrzewili.

Wielki Antoni, nieporównany Mezu Apostolski wyni, dzieisz y ty nie z próżnemi zaitte rękoma, ale prowadząc z sobą dusz tyle, którychś pozyskał BOGU. Zaświadczają tam gorliwość twoją w przepowiadaniu słowa zbawienia. Włochy, Portugalia, Francya, Sycylia, a w nich Rzym. Arymin, Tolosa, Mediolan, Padwa, Weron, Bituryka y innych miał wiele które teraz nie czas liczyć.

Teraz ile do was zgromadzenitu dziś licznie na uczczenie Antoniego S. obchodzicie w pobożności serca pamiątkę prac y zasług jego nieporównanych w Kościele, dla czego nie chcę opuszczać y waszego ztąd pożytku. Wiem że wszystkich was dłużnikiem jestem ile Kaznodzieia. *Omni-bus debitor sum*, a przeto mówię, jeżeli chcecie uczcić godnie Antoniego S. możecie go zawsze uczcić naśladowując gorliwość jego. Pozyskanie dusz dzieło to jest przepisane w całej Ewangelii, zalecone od wszystkich OO. SS. poświęcone wszystkim pracami najdroższego Zbawiciela naszego, przykazane wyraźnie nie tylko Aposto-

e 2 tom,

łom, y ich Następcom, ale też w nich nam wszystkim. Pożytkować duszę iest to, nie tylko urząd lecz y potrzeba. *Lucrari animas Deo officium est & necessitas* S. Xav: in epis: boć każdemu przykazał BOG pieczę o bliżnim swoim. *Mandavit Deus unicuique de proximo suo*. Błąd to tedy iest wielki mniemać, iakoby gorliwość dusz była cnotą, która ludzi światowych bynajmniey się nie tyczy. Y byle tylko wymowili, á mnie co do tego *quid ad me* iuż tym samym od tego obowiązkiem sądzą się być uwolnionymi. Iako? odpowiada S. Chryzostom, nie należyś to nic do ciebie zbawienie bliźniego twego? do kogoż więc należy? do diabła, który niczego nie szuka, tylko żeby nas zwieść y w zgubę wprowadzić? do Kacerzow nieprzyjaciół głównych y iawnych Kościoła? do Libertynow, którzy sprzyiają występkom y utrzymują rozwiązłość? nie należy to nic do waś. Takci mowił y Kaim zmaczawszy ręce we krwi brata swego, kiedy się BGG zapytał go, gdzieby podział brata swego? on odpowiedział: *Nunquid custos fratris mei ego sum*. Gen: 4. c. Takci odpowiedzieli Faryzeuszowie y piśmienni Judaſzowi, kiedy ten wzruszony fałszywą pokutą, porzucił im pieniądze, ow to koszt życia Zbawicielowego, zgrzszyłem, mowił on, wydając krew sprawiedliwego. *Peccavi tradens sanguinem iustum*. Co to nas, odpowie-

wiedzieli mu oni: *quid ad nos* ty patrz sobie *tu videris* iakże chcecież być z liczby ich? jeżeli nie, przypominaycież sobie często, czego was naucza wiara o nieporównaney cenie duszy, co diabeł czyni, żeby ją zgubił? y co Chrystus uczynił żeby ją był odkupił, ach! będąc Bogiem stał się Człowiekiem dla czego? dla odkupienia Dusz. Wylał wszystkie krew swoją dla czegoż? dla wybawienia nas z niewolnictwa piekła, dał się ukrzyżować, dla czegoż? dla wyśłużenia nam szczęśliwey wieczności. Eyi iakoż mówił niegdy Święty Paweł do Koryntyan: brat wasz ma ginąć? dopuścież mu ginąć? temu, za którego umarł Chrystus? *Et peribit frater pro quo Christus mortuus est?* Tey pobudki zażył S. Paweł, aby w nich zapalił tę S. gorliwość, ku ich współbraciom, którą sam pałał ku nim. Nie mam y ia mocniejszey pobudki na wzbudzenie was do podobney gorliwości względem zbawienia waszych bliźnich, á przeto to tylko tu przydaię. Przypomniycie sobie, iak wiele dusz mogliście zgorzzyć dotąd, czy słowem, czy złą radą, á co naygorzszą złym życiem, y przywozdeniem ich do grzechu, á zatym iak wielu grzechow mogliście stać się winnemi przed Bogiem, iak wiele mogliście ich zepsuć, miało ich pozyskania. A nuż ci zepsuci, ci zgorzzeni przez was już pomarli, á pomarli w nieprawości swojej. krew ich,

ich, y krew Chrystusowa na ich dusze włana, nie padasz na was? zguba ich nie grozisz wam tym większą zgubą waszą? nie mówiłże Chrystus. *Krwie ich y Krwie moiej na ich dusze wlaney z rąk waszych upominać się będę?* O Chrześciance! odwróćmy od siebie ten prognostyk potępienia żałując za to, y starając się na to miejsce o pozyskanie BOGU przez swoje gorliwość tyle dusz na potym, ile ich zgubić mogliśmy przez swoje zgorzienia. Co ieżeli żyją z nich jeszcze niektorzy, á nam się zdarzyło żeśmy ciągneli ich na zgubę, ciągniemyż ich teraz koniecznie do BOGA, y sami im przodkujemy, á to przykładem, nauką y zbawienną radą. Użytkujemy wzmacniać w wierze tych, którychśmy w niej dawniej osłabiali, wkładać do dobrego y cnoty tych, którychśmy przedtym od niej odwodzili, zaprowadzać do domu Bożego tych, którychśmy dawniej ciągneli do domu czartowskiego, naprawować tych, którychśmy przedtym zepsuli.

Słowem ponieważ nie masz stanu na świecie, w którymby żyjąc, nie nadarzyła się okoliczność y bardzo często przyłożenia się do zbawienia naszych bliźnich. Upominamyż ich, przestrzegamy ich, prosimy ich. Upominamy ich z rozumem y pokorą. Przestrzegamy ich mięszając ła-

godność

godność z surowością, prosimy ich y obo-
wiedzący na miłość BOGA y ich zbawienia,
tym sposobem ślania się, że w niemożności
opowiadania Ewangelii y zanofzenia wiary
między niewierne y obce narody, możemy
być Apostołami w pośrodku domow naszych,
y ślania się uczestnikami przymiotu Antonie-
go S. który dla gorliwości swoiey okazał się
prawdziwie Apostołem przed Bogiem, a nadto
cudami swemi okazał się nim przed ludźmi.

CZĘŚĆ DRUGA

Jezeli Antoniego S. gorliwość w przepo-
wiadaniu wszędzie Ewangelii, równała się
gorliwości Apostołów, nie trzeba się bynaj-
mniej dziwować, że tenże miała skutek, y
że BOG wspierał go cudownemi znakami
iako y Apostołów.

Nieinaczej Chrześcianie, słowo zba-
wienia, które w uściech Apostolskich, tak
wielką miało moc na całą powszechnie
naturę, toż samo sprawiło, że wszyscy
dziwili się niezwyčajnym cudom, które
moc Boska sprawowała przez posługę An-
toniego S. ale mamże się tu puścić w tak
obszerne pole wyliczania wszystkich Cudow
iego? niepodobna czasby mnie uszedł y siły.
Dostyc niech będzie napomknąć niektóre,
ktoremi BOG wślawił go w życiu, przy
śmierci y po śmierci.

A nay-

A nayprzod miłość iego y gorliwość o dusze z rozumiane były rozmaitemi ięzykami, tak że w tey mierze. możnaby o nim mówić, co niegdy S. Hieronim mówił o S. Pawle Apostole: *Os toti orbi sufficiens. Usta calemu swiatu wystarczające.* Trafiło się w Rzymie podczas Jubileuszu, że do zgromadzenia na 30 tysięcy ludu Kazanie mając zrozumiany był od Pielgrzymow y ludzi obcych rozmaitego ięzyka. Niekiedy słyszany był od ludzi choć daleko odległych, stało się to w Francyi gdzie niewiasta pewna słyszeć go pragnąca, á dla niepowolności męża nie mogąc włzedłszy na gorną łąkę, y w tę stronę patrząc gdzie o S. wiedziała w dwóch milach słyszała go kążącego. Niekiedy w polu kążąc, gdy się deszcz wielki z łyskaniem y grzmotami opuścił, z iego Słuchaczow żaden ani kropli nie uczuł, lubo w koło nich wszystkie miejsca zmoczone zostały. Stało się tamże u miasta Bituryki. Miałam że około Tolosy. na pochwałienie heretyka ktory Nayśw: Sakrament Ciała Chryśtufowego bluźnił, osła głodnego do oddłapienia obroku, á uczczenia tey Tajemnicy przywiódł, że gdy heretycy ztwardzieli, stworzenia nierozumne ryby na brzeg moriski zbiegłszy się słuchały Kazań iego, y wielbiły BOGA w Antonim Cudownego.

Torzech dziwna, że nawet odzienie
iego

iego używaniem starte, było nieiako narzędziem doznania Cudow, a oraz szczęśliwością, pociechą, y skarbem ludu, z kąd niektorzy gdzie cicho mogli urzynali brzegi Habitu iego, y one z nabożeństwem chowali. A procz mocy czynienia cudow, miał oraz dar poznawania Osob, y tak pod czas Kazania w postaci cudzey odkrył diabła który słuchania pilnego pożytek chciał zepsować w pewney Pani nowiną kłamliwą. Miał dar przenikania rzeczy najskrytszych, kiedy każąc na pogrzebie pewnego lichwiarza, rzekł że pogrzebion był w piekle, a serce iego ieszcze ciepłe iak mówił Antoni S. *znalezione było między workami.*

Y coż się wam zdaie, wszystkie te y wiele innych znakow, ktoremi go BOG wślawił, iuż na powietrzu, iuż na morzu, iuż na ziemi, nie dowodzą Apostolstwa iego przed ludźmi? Iakże nie mogłże wszyfikim bez wyłączenia mówić co tam S. Paweł: bracia moi: ieżeli który z was dotąd się nie nawrocił, wiedzcież o tym że *znaki Apostołowania mego, stały się nie tylko w oczach waszych, ale nad wami samemi w wszelkicy cierpliwości, y gorliwości, niechając żeby który z was miał zginąć.*

Kiedym o tym wspomniał, nie mogę tu opuścić iednego cudu, ktoregobym tam sobie doznać y wam dziwnie życzył. Ieden
skru-

skruszony Kazaniem iego, chcąc mu się spowiadać, a przez płacz nic wymówić nie mogąc, gdy mu kazał grzechy na karcie spisać y sobie tajemnie podać, znalazł kartę białą bez pisma. O! żałte ieżeli gdzie tu się sprawdziły słowa Boskie, *choćby grzechy wasze były czerwone iako skarłat, zbieleją iako śnieg*. O! szczęśliwyż ten penitent, którego wszystkie grzechy za przyczyną Cudotworcy zostały zmazane y zgładzone. O kżoby y nam to dał, żeby dziś przy tej uroczystości, przy tym nabożeństwie odnowił BOG cud podobny, kto? Antoni Święty Chrzęścianie. Uczynił on to w życiu, może to uczynić tym bardziey będąc już w chwale. Czegoż tu więc nie dostaie? tego żebyście podobnie na sercu skruszeni wyśpawiadawszy się dziś szczerze, prosili BOGA aby zagładził wszystkie grzechy wasze, aby to uczynił w nadgodę wielkich zasług iego y gorliwości.

Udajcież się więc z pokorną ufnością do S. Cudotworcy. Nadgodą tego S. ieść cieńczyć wiernych, w wszelakich dolegliwościach duszy y ciała. BOG użyzył mu tę moc y władzę: a zatym iak wyznają Padwanie, ieżeli pragniecie Cudow, ieżeli śmierć, utrapienie, trąd, ieżeli iakie zarazliwe choroby grożą wam, ieżeli niebezpieczeństwa y oitanie potrzeby przyciskaą was, ieżeli

rzeczy stracone poprzążają was w smutku, udaycie się do Antoniego S. wzywajcie go w pobożności serca, wyślawiajcie iego przed Bogiem zaśluga, a doznacie opieki iego. Wszak cuda iego stały się tak iuz pośpolite, że kto ich potrzebował, dosyć mu było wipomnieć tylko Antoniego Świętego. Ale cobym wam y nadewszystko życzył, iest to; żebyście pominąwszy doczesności wszystkie, naypierwey uiliłowali ziednać go sobie Patronem w rzeczach do duszy należących. Ach! kiedy o tym mowie, czemuż tu nie mogę dosyć uczynić nabożeństwu memu y waszemu? czemu nie mogę powtorzyć tu co S. Chryzostom mówił o Celu affektow swoich serdecznych, czyli o nieporównanym Apościele S. Pawle: *quis mihi cineres de corde Pauli ostendat?* Y ktoż mi okaże proch z serca Antoniego S. widziałbym ieszcze kurzący się płomień gorliwości iego w pośrzod popiołów serca iego, o! serce wyższe Nieba. *O! cor Caelo sublimius.* obfzernieysze nad świat, *orbe latius,* iasnieysze nad promienie *radiis splendidius,* dzielnieysze nad ogień *igne validius.*

A kiedy tak, że Antoni S. niczym tak nie pałał w życiu iako gorliwością pozyskania dusz, iakoście to widzieli w całym tym Kazaniu. O! iakoż daleko bardziey teraz wkłada zaśluga swoje za niemi do BOGA.

Prawda skuteczność zasług iego między innemi dziwnemi dziełami iego, osobliwie wydaie się w przyśpieszaniu na pómoc tym którzy go wzywaią. Doświadczonym iest Patronem w wynalezieniu rzeczy iakimkolwiek sposobem utraconych, o! prośmyż go tym bardziey, á prośmy go gorąco, prośmy go z pokorną ufnością w zasługach iego, prośmy go nic nie wątpiąc, aby nam usiłującym wynaleść łaskę nie raz utraconą w życiu, przybył łaskawie y pomógł y łaskę utraconą znowu odzyskać y chwałę przyobiecana za iego przyczyną szczęśliwie otrzymać. Co day Boże. Amen.



CENSURA THEOLOGORUM ORDINIS.

Conciones in Laudem Sanctorum Casimiri,
Antonii Padvani, & Thomæ Aquinatis
per R.P. Theodorum Gruber Ords Nostri S.
Pauli primi Eremitæ Actualement Professore
S. Theologiæ, eruditè concinnatâ, Ex di-
spositione Reverendissimi Patris Chrysofomi
Luboienski Pro: Generalis S. T. D. legimus,
quæ cum Orthodoxæ fidei & bonis moribus
minimè adversentur, hinc ut beneficio typi
in lucem publicam prodire possint, Judica-
mus, si iis, ad quos in reliquis spectat, ita
visum fuerit. Datt: Casimiræ in Rupella ad
Cracoviam die 23. Julii 1786to Annô.

*Pr. Laurentius Schultze, Provincia
Polonæ Definitor, Prior, in
Rupella ad Cracoviã S. T. D.
mpp.*

*Pr. Albinus Ligowski Secretarius
Pro Generalis S. T. D.
mpp.*

FACULTAS
REVERENDISSIMI PATRIS PRO GE-
NERALIS. S.T.D.

UT opus laudes SS. Confessorum, Casimiri, Antonii de Padua & Thomæ Aquinatis complectens, per Patrem Theodorum Gruber Ords S. Pauli imi Eremitæ S. Thlo: actualem Professore concinnatum, ac per duos Ordinis Eiusdem Theologos & Censores a nobis destinatos approbatum typis vulgari possit in Nomine Domini quoad nos attinet indulgemus. Dabamus Cracoviæ in Rupella die 23. Mensis Julii A. D. 1786.

*Pr. Chrysostomus Laboienſki Eiusdē
Ords S. Pauli imi Eræ trov: Pol:
Pro General: S. T. D. mpp.*

JUDICIUM CENSORIS DIECESANI

Conciones de laudibus SS. Confessorum Casimiri Antonii de Padua & Thomæ Aquinatis eleganter scriptas à R. P. Theodoro Gruber Ords Eremitarum S. Pauli. S. Theologiæ Actuali Professore legi attentius, & cum in iis nihil contrarium dogmatibus Fidei Catholicæ regulis morum invenerim. censeo easdē posse tyis imprimi. Cracoviæ 20. Julii 1786.

*Adalbertus Domſzewski S. T. Dr.
Conc: Cathed. Crac: Librorū Censor.*

IMPRIMATUR.

Carolus Lochman U. J. Doctor, Canonicus Coadjutor Cathlis & Archipresbyter Cracovien: Curia Epplis Judex Surrogatus.

Biblioteka Jagiellońska



stdr0026459

